

E. Gierek przyjął N. Patoliczewa

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj przewodniczącego radzieckiej delegacji rządowej, przebywającej w Polsce, ministra handlu zagranicznego ZSRR Nikołaja Patoliczewa.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak oraz minister handlu zagranicznego Tadeusz Olechowski.

W rozmowie omówiono wzajemne problemy i perspektywy dalszego rozwoju polsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

W wyniku polsko-radzieckich rozmów gospodarczych podpisany został w Warszawie protokół o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach między Polską a ZSRR na 1974 r. Ustalenia tego dokumentu stanowią wyraz pomyślnego kontynuacji i pogłębienia współpracy gospodarczej między oboma krajami. Protokół podpisał minister handlu zagranicznego N. Patoliczew i T. Olechowski. (PAP)

Już jutro noworoczny „GŁOS”

w objętości

12 stron

W numerze m. in. artykuły:

- Rok ofensywy pokoju
- „Myśliwiec, kochaneczek” — czyli o polowaniach
- Rozmowa z Kazimierzem i Iłką Kowalczyk
- Korespondencje z Jugosławii, Szwecji i ZSRR
- Opowiadanie fantastyczne — „Gdzieś w pobliżu Tyberiosis”

Ponadto: ▲ Felietony ▲ Humor ▲ Rozrywka

Wystawcy z kilku kontynentów

Od 9 do 18 czerwca 1974 roku Międzynarodowe Targi Techniczne

Prawie wszystkie kraje europejskie oraz wielu wystawców z kilku kontynentów zapowiedziało już swój udział w przyszłorocznych, Międzynarodowych Targach Technicznych, które odbędą się w dniach od 9 do 18 czerwca 1974 r. w Poznaniu.

Druga impreza targowa — Międzynarodowe Targi Artystów Konsumpcyjnych odbędzie się w dniach od 22 do 29 września przyszłego roku. Polskie ekspozycje dokumentować będą proces przeobrażenia się naszego kraju w nowoczesne, dynamicznie rozwijające się państwo o potencjałe gospodarczym, stawiającym się wśród 10-ciu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata.

Podczas MTT w roku przyszłym — mając na względzie potrzeby szerszego zaprezentowania eksponatów oraz lepszego wykorzystania powierzchni targowej — dokonano przesunięcia ekspozycji niektórych branż towarowych, maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego, lekkiego oraz leśnictwa zostały przeniesione na jesienną imprezę „Takon-74”.

Główną specjalnością tej placówki jest fizyka ciała stałego, nowe półprzewodniki i materiały magnetyczne. Instytut kształci obecnie 115 doktorantów. W ciągu 20 lat istnienia stopień doktorów nadano w nim 83 osobom, a tytuły samodzielnych pracowników naukowych — 31 osobom. (PAP)



Na zdjęciu: widok sali podczas obrad plenum KW PZPR w Poznaniu. Przemawia I sekretarz KW. Fot. — S. Wiktor

Zadania partii w umacnianiu terenowych organów władzy

Plenum KW PZPR w Poznaniu

W Poznaniu obradowało wczoraj plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem obrad były zadania partii w umacnianiu terenowych organów władzy i administracji państwowej.

W referacie Egzekutywy KW PZPR, zwrócono uwagę, że partia podjęła ważne decyzje w zakresie reorganizacji władz terenowych. Ich celem jest za sadniczy wzrost roli organów przedstawicielskich oraz podniesienie sprawności administracji. W referacie postawiono kilka istotnych pytań: jak — w nowych warunkach — bardziej skutecznie sprawować funkcje kontrolne nad administracją? Jaka powinna być rola radnych — członków partii? Jak doskonalić rolę zespołów partyjnych radnych? Jak pomóc radnym, pracownikom

zakładów w spełnianiu ich ważnych funkcji radnego w samej radzie i w środowisku miejsca pracy i zamieszkania?

Reformę administracji przeprowadzono w korzystnej sytuacji politycznej. W dobiegającym końcu roku zanotowaliśmy bowiem osiągnięcia w budowie socjalizmu, znaczną dynamikę rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, dzięki konsekwentnej realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR. Miarą zaufania społeczeństwa do aktualnej polityki kierownictwa partii były wyniki wyborów do rad narodowych, w których wyrażono powszechną aprobatę dla kandydatów Frontu Jedności Narodu. W referacie Egzekutywy KW PZPR pozytywnie oceniono również przebieg kampanii w Wielkopolsce. Wysunęła ona wiele trafnych wniosków, które winny być wykorzystane w

pracy instancji i organizacji partyjnych w obecnej kadencji rad narodowych.

Dokończenie na str. 2

Ustalono zasady rozdzielenia wojsk

Komunikat izraelsko-egipski

Delegacje wojskowe Egiptu i Izraela zakomunikowały wczoraj w Genewie o osiągnięciu zgodności poglądów co do niektórych zasad oddzielenia wojsk obu stron na froncie sueskim.

Po posiedzeniu, które trwało 2 godziny i 10 minut, przedstawiciele obu stron zakomunikowali, że dokonano też „dalszej, szerszej wymiany poglądów na temat innych zasad”.

Ustalono, że przedstawiciele wojskowi Egiptu i Izraela spotkają się znowu w najbliższą środę, 2 stycznia.

W rozmowach w Genewie stronę egipską reprezentują gen. Magdub i płk Fuad, zaś stronę izraelską gen. Mordechaj Gur i płk Sion. Tworzą one grupę roboczą d.s. wojsko-

OCENA REALIZACJI TEGOROCZNYCH ZADAŃ GOSPODARCZYCH
• OMÓWIENIE ZAMIERZEŃ NAROK 1974 • PRZEDSTAWIENIE SYTUACJI NA ŚWIATOWYM RYNKU SUROWCOWYM

Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim wojewodowie i prezydenci miast, prezes NIK, przedstawiciel CRZZ, prezes ZG Związku Samopomocy Chłopskiej, prezes zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Prokurator Generalny PRL.

Dokonano oceny realizacji tegorocznych zadań we wszystkich dziedzinach gospodarki oraz omówiono przedsięwzięcia podejmowane z myślą o zapewnieniu pomyślnego wykonania nowych zadań, wynikających z uchwalonego przez Sejm Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1974. Sprawy te przedstawił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Mieczysław Jagielski.

Rezultaty osiągnięte na finiszu roku, meldunki napływające w ostatnich dniach z przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów, potwierdzają słuszność oceny czterolecia bilansu gospodarki, dokonanej na I Krajowej Konferencji PZPR i w toku generalnej debaty w Sejmie. Wskazują one, że w zasadzie wszystkie podstawowe zadania tegorocznego planu zostały wykonane, a w wielu dziedzinach znacznie przekroczone.

Rada Ministrów, dokonując oceny pracy gospodarki, skupiła uwagę na tych problemach, które u progu nowego

roku wymagają szczególnego wzmocnienia wysiłków ze strony wszystkich szczebli zarządzania, przede wszystkim za kierownictw zakładów pracy.

Do zagadnień tych zaliczyć należy: po pierwsze — pełne zdyktowanie w realizacji zadań ustalonych na rok przyszły, po drugie — uzyskanie od pierwszych dni stycznia równomiernego, wysokiego rytmu produkcji; po trzecie — podniesienie sprawności funkcjonowania transportu w pierwszym rzędzie kolei; po czwarte — efektywność i gospodarność na wszystkich odcinkach działalności ekonomicznej.

Rada Ministrów omówiła kompleks zagadnień wynikających z aktualnej sytuacji na światowym rynku surowcowym, zwłaszcza w dziedzinie paliw i energii. Podkreślono, że obowiązkiem wszystkich ogniw zarządu gospodarczego jest prawidłowe i szybkie wyznaczanie wniosków z tej sytuacji, aktywne i elastyczne reagowanie na występujące nowe zjawiska w stosunkach ekonomicznych na świecie, współdziałanie w usprawnianiu działalności handlu zagranicznego, nade wszystko zaś gospodarskie potraktowanie spraw związanych z powszechną racjonalizacją zużycia paliw, surowców i materiałów.

Premier Piotr Jaroszewicz podkreślił, że dzięki aktywności społeczno-produkcyjnej klasy robotniczej, rolników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy, dzięki prawidłowemu w zasadzie sterowaniu procesami ekonomicznego rozwoju, gospodarka nasza wkracza w rok 1974 z poważnym doświadczeniem. Stwarza to sprzyjające warunki do realizacji nowych przyszłorocznych zadań. Są one mobilizujące i trudne, ale w pełni realne.

Prezes Rady Ministrów podziękował za dobrą pracę i złożył życzenia noworoczne wszystkim uczestnikom posiedzenia. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

W rytmie pracy i wypoczynku

Ostatni tydzień mijającego roku upłynął pod znakiem wypoczynku i pracy. Dwa dni świąt, a dla tych, którzy mogli wcześniej odpocząć, poniedziałek — aż cztery dni, daly sposobność do dłuższego niż zwykle odpoczynku. Na ogół w rodzinnym gronie, ale nierzadko też na wczasach, czy w gościnie u krewnych, przyjaciół.

Święta w polskich domach minęły spokojnie, a większość z nas spędzała je przy zastawionych stołach, korzystając z zaproszonego dostępu racjonalnej. Nawet lekarze przestali tego roku narzekać na dawniej niemal przysłowiowy brak umiaru przy konsumpcji świątecznych smakołyków.

Z 33,5 mln mieszkańców Polski (a tyłu, czyli o przeszło 300 tysięcy więcej niż przed rokiem, nas teraz jest, jak świeżo podał Główny Urząd Statystyczny) znaczna większość świętowała. Ale nie wszyscy. Bo górnicy i energetycy, kolejarze i tramwajarze, lekarze i milicjanci, ludzie dziesiątków innych zawodów, jak co dzień, nie mogli

opuścić swoich stanowisk pracy. Po to, by większość mogła odpocząć w dniach uświęconych tradycją.

W czwartek, tak jak przed świątami, znowu stanęliśmy przy swoich warsztatach pracy. Te grudniowe dni ostatniego tygodnia roku 1973 znaczą osiągnięcia, które w większości przypadków przerosły oczekiwania sprzed dwunastu miesięcy. Wystarczy przejrzeć gazety.

„Przed terminem wykonali plan roku” — głosią tytuły. Są wśród nich ludzie zakładów dużych i mniejszych. Są poznajscy „ci gielszczacy”, pracownicy Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu, są pracownicy poznajskiej „Polty” i kaliskiego „Wistulu”. Zawsza — jak kraj długi i szeroki — płyną takie wieści. I towarzyszą im rozmaite inne meldunki — o tym, co poszczególne załogi zamierzają dodatkowo przysiąc do planu na rok przyszły. To postanowienia konferencji samorządów robotniczych o tym na przykład, że Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Przemysłu Lekkiego wykona dodatkowe inwestycje wartości 10 milionów złotych.

Takie podwyższanie zadań na rok przyszły jest możliwe dzięki przedterminowemu wykonaniu tegorocznych. Posłużmy się przykładem — jednym z wielu — Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa. Oto tuż przed świętami doprowadzono gaz ziemny do Chodzieży i Pili, chociaż oddanie tej magistrali do użytku pierwotnie przewidywano na czwarty kwartał roku przyszłego.

Ostatni tydzień grudnia znaczący był dniami wypoczynku i rytmem pracy. O tym zaś, że rok w skali ogólnonarodowej zamkamy pomyślnym bilansem zadecydowała też upowszechniająca się świadomość coraz lepszego wykorzystywania czasu: każdej godziny i każdego dnia.

Lepiej niż dawniej rozumiemy, że szkodliwe jest marnotrawstwo czasu, zarówno przeznaczanego na pracę, jak i na wypoczynek. Dowodem — miniony tydzień, który na ogół w połowie przeznaczaliśmy, wykorzystując racjonalnie i czas na wypoczynek, i na pracę. Jedno drugiemu nie przeszkadzało.

I taki też jest sens programu społeczno-ekonomicznego VI Zjazdu partii, przemawiającego — jak to się w temple przyszłościowym spólnia każdego dnia — do wybrańni narodu. A zarazem zachęcającego — czego doświadczamy — do racjonalnej pracy i do racjonalnego wypoczynku.

TADEUSZ KACZMAREK

Plenum KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

Decydująca jest postawa samych członków partii-radnych. Winią oni aktywnie realizować politykę partii. Od ich poczyną w znacznej mierze zależeć będzie autorytet rady narodowej.

Chcąc usprawnić działalność zespołów partyjnych w radach narodowych Komitet Wojewódzki opracuje ramowy regulamin pracy tych zespołów.

W dokumencie przedstawionym uczestnikom plenum zaakcentowano również konieczność rozdzielenia pracy komisji problemowych i instancji partyjnych i komisji rad.

W dyskusji nad referatem głos zabrali: Urszula Chojcka — naczelniczka gminy Dopiewo, pow. Poznań. Stefan Zurawski — I sekretarz KP PZPR w Obornikach, Edward Nowak — rolnik z powiatu Stępca, Wiesław Siwiński — I sekretarz KD PZPR Poznań-Jeżyce, Bogdan Zastawny — przewodniczący ZW ZMS w Poznaniu, Antoni Syusarczyk — I sekretarz KP PZPR w Krotoszynie, Marian Brelński — I sekretarz KZ PZPR przy Urzędzie Wojewódzkim, Stanisław Komorniczak — I sekretarz KP PZPR w Nowym Tomyślu, Stanisław Gaertig — ślusarz z ZNTK w Ostrowie, Bogdan Sajna — I sekretarz KD PZPR Poznań — Nowe Miasto, Lucyna Gregorek — rolniczka z gminy Grabów, pow. Ostrzeszów i Jan Piórciniczak — I sekretarz KP PZPR w Lesznie.

Zabierający głos aprobowali tezy zawarte w referacie, zgłaszając przy tym sporo nowych wniosków, trafnie uzupełniających zaprezentowany materiał. Wskazywano więc na dobre doświadczenia wypływające z niemal rocznej działalności gmin i korzyści które dzięki reorganizacji najniższego szczebla administracji odnieśli przede wszystkim rolnicy. Podkreślano jednak przy tym, że jedynym kierownictwem nie może oznaczać dowolności w podejmowaniu decyzji.

Praca z radami to dla nas — powiedział I sekretarz KP w Obornikach — zadanie najważniejsze. Należy więc wyzwać wszelkie możliwe rezerwy, aby jej efekty były jak najlepsze. Praca członka partii w charakterze radnego winna być jego podstawowym zadaniem partyjnym. W Obornikach powołano już, tytułem próby, zespół radnych w Obornickich Fabrykach Mebli.

Blisko 20 procent nowo wybranych radnych stanowią młodzi do lat 30. Są oni zdania, iż w radach decyzyjnych nie powinny być podejmowane bez ich udziału. Wymaga to stałego dokształcania i samokształcenia, tak by ci najmłodszy mogli być partnerami starszych w dyskusji. Główną odpowiedzialność za właściwe reprezentowanie interesów środowiska spoczywa na członkach partii.

W dyskusji wnioskowano o to, by radni starali się aktywnie i systematycznie pracować przez całą kadencję. Jednym ze środków, którymi wiodłoby do spełnienia tego celu byłoby stałe współdziałanie rad narodowych z kolektywami w zakładach pracy, z rolnikami, z obywatelami miast.

Dobre wyniki pracy Urzędu Wojewódzkiego i urzędów powiatowych zależeć będą od podjęcia każdego członka partii do rozprawy przezeń sprawy. Za każdą poważniejszą decyzję winna się czuć odpowiedzialna organizacja partyjna działająca w danym urzędzie.

Sporo mówiono o potrzebie udzielania pomocy radnym partyjnym, których jednakże należałoby sumiennie rozliczać z powierzonych im zadań.

Doświadczenia poznańskiej dzielnicy Nowe Miasto wskazują, że do dobre rezultaty w pracy radnych dało ich częste kontaktowanie się z samorządami mieszkaniowymi. Jest to żywa, konkretna forma wiezi radnych z wyborcami. Warto ją rozwijać w obecnej kadencji. Radni powinni również najlepiej znać sprawy swego miejsca zamieszkania.

Radni powinni czuć się potrzebni w swoim środowisku. Nie należy radnego rozliczać z jego działalności tylko formalnie (udział w sesjach, posiedzeniach komisji, innego typu zebraniach), ale głównie z efektów jego poczyną.

Po zakończeniu dyskusji sekretarz KW PZPR — Stanisław Kulesza przedstawił projekt uchwały w sprawie zadań partii w umacnianiu terenowych organów władzy i administracji państwowej. Jej podstawę ma stanowić referat Egzekutywy KW oraz wnioski zgłoszone w dyskusji. Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Podsumowania obrad plenum dokonał I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada. Stwierdził on, iż działalność w radach narodowych to obecnie jedno z najważniejszych zadań w pracy partyjnej. Autorem zmienionej formuły administracji w kraju jest partia. Sens tej reformy polega na tym, że oprócz dobrze funkcjonującego urzędu rada narodowa — organu przedstawicieli społeczeństwa musi stale rosnąć. Aby tak było rzeczywiście, nad tym będą czuwać zespoły radnych partyjnych działające w samej radzie, w zakładach pracy, w miejscach zamieszkania radnych.

Ciekawa, rzeczowa dyskusja i podjęta uchwała stanowiącą dla instancji partyjnych wartościową pomoc w realizacji wytyczonych zadań. I sekretarz KW scharakteryzował następnie dobiegający końca rok 1973, stwierdzając, iż był to okres przyspieszania naszego rozwoju gospodarczego. Konkretna, wyłożona praca partii dała rezultaty. Ludzie, którzy rzetelnie pracowali cieszą się dzisiaj z dzieła twożenia. Wielkopolska wkroczyła w rok 1974 z hasłem „Równaj do najlepszych!”.

Jerzy Zasada przekazał od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka podziękowania dla wszystkich ludzi pracy na szczeblu regionu za efekty ich trudów w roku 1973. Podziękowania te zobowiązują 206-tysięczną rzeszę członków i kandydatów partii Poznania i województwa poznańskiego oraz ogół Wielkopolan do dalszej, lepszej, wydajniejszej pracy.

W drugim punkcie obrad plenum przyjęto ramowy plan pracy plenum KW PZPR w Poznaniu na I kwartał 1974 r. Dokonano też wyboru II sekretarza KW. Został nim Jerzy Wojtecki, dotychczasowy sekretarz KW. A. K.

Współpraca gospodarcza z ZSRR ważnym czynnikiem naszego rozwoju

Wywiad z ministrem T. Olechowskim

W związku z podpisaniem protokołu o wymianie towarowej na rok 1974 między Polską a Związkiem Radzieckim, minister handlu zagranicznego — Tadeusz Olechowski udzielił wywiadu dla Polskiej Agencji Prasowej.

— Jakie główne kierunki rozwoju współpracy wynikały z ustaleń przyjętych w protokole?

— Wymiana towarowa z ZSRR ma decydujące znaczenie dla realizacji naszej nowej strategii w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, które

Komunikat izraelsko-egipski

Dokończenie ze str. 1

bardzo związane, w kuluarach genewskiego Pałacu Narodów, gdzie obraduje grupa robocza, przeważa ostrożny optymizm.

Wzrost on w czwartek wieczorem, gdy minister spraw zagranicznych Egiptu, Ismail Fahmy, który zatrzymał się w Genewie, dłuższy niż inni ministrowie oświadczył, iż uczynił tak ponieważ chciał upewnić się osobiście, że dyskusje na tematy wojskowe weszły na właściwe tory.

Prasa egipska w doniesieniach z Genewy zwraca uwagę, że Izrael w gruncie rzeczy nadal gra na zwłokę, aby uchylić się od wycofania swych wojsk na linię pierwotnego zawieszenia broni.

Przedstawiciele wojskowi Tel-Awiwu argumentują, że nie mogą dyskutować nad kwestią powrotu na linię z 22 października, ponieważ 31 bm. w Izraelu odbędą się wybory powszechne i delegacja musi czekać na instrukcje od nowego rządu.

Tymczasem minister obrony Izraela, gen. Mosze Dajan, przemawiając 27 bm. na wiecu przedwyborczym w Jerozolimie znowu opowiedział się za kontynuowaniem ekspansjonistycznej polityki wobec sąsiadujących z Izraelem państw arabskich. (PAP)

dziedzinie i jak można je scharakteryzować na tle ogólnoswiatowej sytuacji surowcowej?

— Przyspieszony społeczno-gospodarczy rozwój kraju zwiększa nasze potrzeby surowców. W tym zakresie partner radziecki zanawia nam na rok przyszły i lata następne pokazuje ilości niezbędnych dla naszej gospodarki surowców i materiałów.

Dzięki odpowiednim umowom wieloletnim gwarantującym dostawy surowców po stałych cenach, kraje nasze nie podlegają zależnościom związanym z koniunkturalno-spekulacyjnym ruchem cen na rynku światowym.

— Czy podpisany protokół wyczerpuje wszystkie możliwości zwiększenia obrotów handlowych między Polską a ZSRR w roku przyszłym?

— Z pewnością nie. Z partnerem radzieckim uzgodniliśmy, że w ciągu 1974 r. odbywać będziemy spotkania w celu ustalenia możliwości zwiększenia wzajemnych dostaw o nowe nie ujęte w protokole wielkości i pozycje. Jestem przekonany, iż zgodnie z dotychczasową tradycją ustalenia protokołu na rok przyszły zostaną również przekroczone. (PAP)

ZAP na finiszu 1973 r.

Automatyka dla Kozienic Rybnika, Sulejowa i Dolnej Odry

Załoga Zakładów Automatyki Przemysłowej „MERA-ZAP” w Ostrowie Wlkp. która wykonała zadania roczne 45 dni przed terminem, kończy 1973 rok wykonaniem dodatkowej produkcji urządzeń i elementów automatyki o wartości 72 mln zł.

Dodatkowa produkcja jest wynikiem realizacji podjętych zobowiązań na I Krajową Konferencję PZPR. Dzięki tej dodatkowej produkcji możliwe było przedterminowe wykonanie automatyki dla 4 bloków Elektrowni Kozienice i 2 bloków Elektrowni Rybnik, oddanie o 28 miesięcy wcześniej ujęcia wody dla Łodzi na Pili cy w Sulejowie oraz wcześniej przygotowanie automatyki dla Elektrowni „Dolna Odra”.

Wysokie, sięgające 50 procent tempo przyrostu produkcji, przedterminowe oddanie obiektów inwestycyjnych, dwukrotnie większy niż w całym przemyśle wzrost średnich płac oraz poprawa warunków pracy i opieki lekarskiej, stworzyły podstawy do przyjęcia już w dniu 8. 12. 1973 planu na 1974 rok.

Po raz pierwszy zadania roczne dla ZAP zostały sformułowane nie przez jednostkę nadrzędną, lecz przez samą załogę, która stała się jednostką inicjującą nowe zasady pracy fabryki.

Zaproponowane przez kolektyw kierowniczy i przyjęte przez załogę zadania na 1974 rok są niezwykle wysokie. Produkcja dodana winna być o 52 procent większa od wykonanej w 1973 roku. Równocześnie winna nastąpić dalsza poprawa efektywności gospodarowania, wyrażająca się obniżką kosztów oraz poprawą sprawności urządzeń, umożliwiającą przedterminowe oddanie obiektów inwestycyjnych do eksploatacji. Nastąpią też poważne zmiany w technologii wytwarzania wyrobów dla kraju i na eksport. (pch)

gład ich twarzy z wizerunkami poszukiwanych członków Irlandzkiej Armii Republikańskiej.

M. Ohira uda się do ChRL

Minister spraw zagranicznych Japonii, M. Ohira oznajmił wczoraj, że w dniach od 2 do 6 stycznia przyszłego roku uda się z wizytą do ChRL na zaproszenie szefa dyplomacji chińskiej, Czi Peng-fei.

Terror w Gwatemali

Według danych Światowej Konferencji Pracy, tylko w bieżącym roku ofiarą terronu w Gwatemali padło ponad 600 ludzi.

„Znikają” z reguły przywódcy organizacji robotniczych i chłopskich, wykładowcy, dziennikarze, działacze walczący o prawa obywatelskie i swobody demokratyczne. Ich zwłoki spotyka się potem porzucone na pustkowiu, pływające w rzekach itd. Na ciałach ofiar widać wyraźnie ślady tortur.

Awaria na „Skylabie”

Rzecznik NASA oświadczył w Houston, że jeden z żyroskopów kontrolujących wysokość lotu stacji orbitalnej „Skylab” wykazuje poważne usterki. Jeżeli awarii nie uda się usunąć astronauta będą musieli wcześniej zakończyć swój lot.

Milionowy pasażer „LOT-u”

Wczoraj PLL „LOT” przewiozł milionowego pasażera w ruchu krajowym. Jubilatami okazali się po nad 70-letni mieszkańcy Wrocławia J. Łopatto, który wraz z żoną w godzinach porannych udał się do Warszawy.

T. Miki powrócił do Tokio

Wczoraj powrócił do Tokio z podróży bliskowschodniej wicepremier Japonii, T. Miki. Odwiedził on 8 krajów arabskich. Wyjaśnił rządowi tych państw stanowisko Japonii wobec kryzysu arabsko-izraelskiego.

Wywiad Le Duc Tho

Specjalny przedstawiciel rządu DRW Le Duc Tho oświadczył, że DRW i USA uzgodniły, iż w razie potrzeby negocjatorzy obu stron będą również w przyszłości spotykać się w Paryżu, aby omawiać kwestie związane z wcieleniem w życie paryskiego porozumienia pokojowego w sprawie Wietnamu. Le Duc Tho udzielił wywiadu radiu i telewizji francuskiej i omówił wyniki swego ostatniego spotkania w Paryżu z sekretarzem stanu USA — H. Kissingerem.

Dewaluacja jena?

Na tokijskim rynku walutowym zanotowano dalszą presję na jena. Spowodowało to nowe spekulacje o mającej wkrótce nastąpić kolejnej oficjalnej dewaluacji waluty japońskiej.

„Volvo” zmniejszy produkcję

Największe przedsiębiorstwo szwedzkie, koncern samochodowy Volvo, nosi się z zamiarem poważnego ograniczenia produkcji w związku z obecnym kryzysem paliwowo-energetycznym i spadkiem popytu na samochody.

PAP RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM

Kolejna akcja w Ulsterze

Patrole żołnierzy brytyjskich do konaly szeregu niespodziewanych „nalotów” na bary w katolickich dzielnicach Belfastu. Żołnierze ustawiali osoby znajdujące się w barze pod ścianą i poddawali ich do kładnej rewizji, konfrontując wy-

POGODA

Zachmurzenie duże od zachodu większe przejaśnienia. Miejscami możliwe niewielkie opady. Przeważnie mżawki. Temperatura maksymalna od plus 2 stopni do plus 5. Wiatr umiarkowany, południowo-zachodni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Str. 2 — GŁOS — 29 XII 1973

W redakcji „Głosu”

Wręczenie nagród laureatom konkursu

Wczoraj w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu nastąpiło wręczenie nagród laureatom konkursu na wspomnienia wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy ogłoszonego w 1972 roku przez redakcję „Głosu”.

Rozgłoszenie Poznańskiej Polskiego Radia przy współudziale Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, Wydawnictwa Poznańskiego, Okręgowej i Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w

Uznanie za obywatelską postawę

W obecności przedstawicieli Prokuratury Wojewódzkiej i załogi Wagonowni Dworca Głównego w Poznaniu wyróżniono wczoraj upominkami za obywatelską postawę dwóch pracowników kolejowych: robotnicę Janinę Malujda i elektrykownika Mieczysława Gola.

4 grudnia br. Janina Malujda zauważyła męczyznę kradnącego paczkę z wózka na peronie pocztowym. Po zawiadomieniu posterunku MO nie czekając na przybycie milicjantów rzuciła się w pościg za uciekającym złodziejem, pospieszył jej z pomocą Mieczysław Gola. Wspólnie zatrzymali przestępcę do czasu przybycia funkcjonariuszy MO. (PAP)

Polsce i Okręgu Poznańskiego ZBoWiD. Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie. W sumie wpłynęło 266 prac.

Redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego” — Wiesław Porzycki podziękował wszystkim uczestnikom konkursu za nadesłane prace podkreślając, że stanowią one cenny dokument historyczny. Przewodniczący jury, redaktor naczelny Rozgłosni Poznańskiej PR — Stanisław Kubiak, w obecności członków jury wręczył nagrody pieniężne i wyróżnienia laureatom konkursu: Henrykowi Grygielowi (I nagroda), Tadeuszowi Domańskiemu (I nagroda), Marii Sobczyk (II nagroda), Henrykowi Nowczykowi (II nagroda), Genowefie Błażejewskiej (III nagroda), Elżbiecie Maryńczyk (wyróżnienie), Henrykowi Adamczewskiemu (wyróżnienie), Henrykowi Szymańskiemu (wyróżnienie). Pozostałym laureatom nagrody pieniężne zostaną przesłane.

Konkurs na wspomnienia wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy był czwartym z kolei konkursem ogłoszonym przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Poprzedzały go konkursy na wspomnienia Powstańców Wielkopolskich, wysiedleńców i wspomnienia z roku 1945. Obecnie napływają prace konkursowe dotyczące 30-lecia PRL. (bg)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16 Za treść i terminy drukowania redakcja nie odpowiada — Rękopisy nie zamawianych nie zwracamy — Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmujemy za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe — indeks nr 35029 D-16

Noc na budowie

Z daleka, zanim jeszcze skręciłam w ulicę Chyżską, dostrzegłam mnóstwo lamp, wysoko zawieszonych nad budową. Właśnie dzięki nim, choć dawno minęła godzina 21, nie zmyliłam drogi. Tuż za portiernią znalazłam się nieomal w centrum Wytwórni Prefabrykatów Wielkopolskich Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2.

Jasno tu, prawie jak w dzień, a i ruch chyba niewiele mniejszy. Takie odniosłam wrażenie, rozglądając się po placu. Ludzi sporo, wszyscy opatuleni po uszy. Chwilę stałam niezdecydowana. Ział do kuczał solidnie, w dodatku zaczął padać śnieg.

Podeszłam do najbliższego stanowiska pracy. Zatrudnieni przy nim ludzie nie zwrócili na mnie uwagi. Dopiero na moje „dobry wieczór” — spojrzeli w moim kierunku. „Zimno” — dodałam. „Nie tak źle” — usłyszałam w odpowiedzi.

4-osobowa brigada betoniar-ska Brunona Antoniewicza za jąta jest wytwarzaniem elementów stropowych. Produkcja, prawie jak w przemyśle. Zmechanizowana. Ale w ten grudniowy, brzydki wieczór wydała mi się nad wyraz uciążliwa. Przecież ci ludzie już ósmą godzinę wykonują robotę pod gołym niebem, z którego spadać lekko płatki śniegu.

Gdzieś dalej spotkałam Kozimierza Nowaka, kierownika zmianowego. Coś uzgadniał z brigadą betoniar-ską Jana Bączka, zatrudnioną przy składowaniu wielkich płyt. Czeka ją na kierownika, ogarnęłam wzrokiem ten ogromny plac budowy. Tutaj, kilka lat temu w warunkach znacznie prymitywniejszych niż teraz, wyprodukowano pierwszą wielką płytę dla największego osiedla mieszkaniowego Poznania — Rataj. Wtedy był to zaledwie prowizoryczny poligon, obecnie jest to bez mała fabryka. Stoi tu szereg hal, magazynów, urządzeń. Nad nimi górują smukłe sylwetki dźwigów.

Śnieg pada w dalszym cią-

gu. Przyglądałam się ludziom. Pracują w skupieniu, rytmicznie. Zgrzyt maszyn przytłumia głosy. Czasem tylko słychać jakieś polecenie. Czasem ktoś zaklnie.

Zaglądam do jednej z hal. Ciepło w niej, lecz hałaśliwie. Zbrojarnia. Tutaj odnalazł mnie kierownik Nowak. Przybiegił zdyszany, mocno czymś zaaferowany. Nie pytam o przyczyny. Na takiej budowie problemów nie brak. Także późnym wieczorem. A może właśnie o tej porze jest ich więcej? Spokojnie jednak wyjaśniam mi na czym polega praca w tej hali. Przygotowuje się tu zbrojenie, potrzebne do prefabrykatów. Towarzyszy temu nieustanny zgrzyt stalowych prętów. Podchodzę do Jędrzeja Łazarowskiego. Jej ręce, osłonięte rękawicami, z zadziwiającą wprawą wykonują wciąż te same ruchy.

W następnej hali ciszej, ale również ciepło. Powstają tu elementy do otworów okiennych. (W wytwórni produkuje się wszystkie płyty do budowy domów). Wychodzimy na dwór. Różnica temperatur znaczna. Spoglądam na zegarek. Za chwilę skończy się druga zmiana, nikt jednak nie opuszcza stanowisk. Akord — wyjaśnia kierownik i dodaje, że pracownicy wytwórni potrafią cenić każdą godzinę. Tu też płaci się za rzetelną pracę.

Na placu jakby ucichło. Ustał warkot maszyn. Wybiła godzina 22. Ludzie powoli, bez pośpiechu zdążają w kierunku szatni. Idziemy w ślad za nimi. Pomieszczeniu daleko do wytwórni, ale dość w nim schludnie. Na końcu parterowego budynku trafiam na estetycznie urządzone jadalnię. Pod ścianą stoją termosy z gorącą kawą.

Pytam kierownika o ludzi. Podkreśla ich pracowitość, ofiarność. Dla udokumentowania swoich słów przytacza szereg liczb. Skrzętnie notuje.

W połowie listopada cała załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, w tym także wytwórni, wykonała tegoroczny plan finansowy

wartości 382 mln. zł. Za kilkadziesiąt godzin, kiedy wybije północ 31 grudnia, zadania przekroczone będą o 48 mln zł, a może nawet o 50 mln zł, chociaż na początku roku pracownicy „dwójki” postanowili zrealizować dodatkowe zadania wartości 30 mln. zł. Kierownik na moment milknie i coś liczy na kartce papieru. Z jego rachunku wynika, że za te dodatkowe 48 mln zł można by wybudować 3 domy, każdy o 80 mieszkaniach. Zamiast tego, załoga przyspieszyła m.in. budowę bardzo potrzebnych mieszkańcom Rataj dwóch obiektów — pawilonu handlowego i przychodni zdrowia.

Kierownik na pożegnaniu daje, że tegoroczne efekty uzyskano głównie dzięki zwiększeniu wydajności pracy. W porównaniu z 1972 r. wzrosła ona o 19,1 proc., mimo że liczba pracowników zmalała.

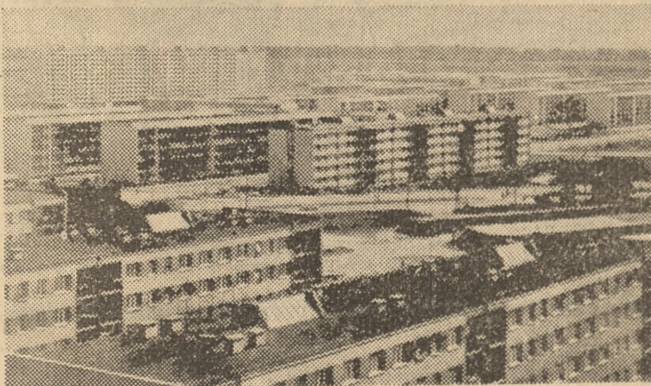
Z wytwórni udaję się na plac budowy jednego z domów na Ratajach. Jest już noc, ale budynek oświetlają dziesiątki lamp. Wchodzę na trzecie piętro po nie wykończonych jeszcze schodach. Ludzie stawiają tu właśnie ściany następnej kondygnacji. Informuje mnie o tym Andrzej Przybył, kierownik montażu. Tej nocy kilkunastu-osobowa brigada ustawi 23 elementy ściennie, najcięższy waży 5 ton. Montażysty pracują sprawnie, lecz z dużą ostrożnością. Z takimi ciężarami żartów nie ma. Najmniej szanującą grozi niebezpieczeństwem.

Zimniej tu, niż na dole. Dmie wiatr. Sylwester Miklasiewicz, mistrz montażu daje sygnał ostrzegawczy. Montażysty Jan Kaźmierowski (brygadzysta), Mieczysław Broda i Stefan Kałemba z zadartymi do góry głowami bacznie śledzą ruchy dźwigu. Zanim się spostrzegłam, wielka płyta jest już na stropie. Dźwig powoli zmienia kierunek. Teraz do pracy włączy się też Władysław Mikołajczak, spawacz.

Schodzę na dół. Tuż przy wyjściu spotykam Leonarda Wojciechowskiego, kierownika Grupy Robót nr 11. Przyszedł by popatrzeć, jak idzie praca trzeciej zmiany. Nawyk dobrego gospodarza.

Jadąc w kierunku miasta, myślałam o ludziach z budowy. Tworzą Rataje dzień i noc, bez względu na pogodę. Cięplarnianych warunków nie mają, zwłaszcza teraz, w grudniu. A pracują coraz lepiej, so lidniej. 31 bm. będą mogli z dumą powiedzieć, że nie zmarłowa li ani jednej godziny. Osiągnę li więcej, niż zamierzali.

ANNA SIEKIERKA



Poznańskie osiedle Rataje.

Fot. — Archiwum

Czy istnieje coś takiego jak szczęście, a jeśli istnieje, to czymże jest, jakimi drogami można je osiągnąć, i czy w ogóle można je osiągnąć? Są to pytania tak stare, jak stara jest ludzkość. Czy potrafimy dziś na nie odpowiedzieć?

Nie sądzę, aby udało nam się wymyślić coś nowego nad to, co zostało już powiedziane. Można się natomiast zastanowić nad kwestią nieco ogólniejszą, a mianowicie nad tym, jakie są w ogóle możliwe odpowiedzi na powyższe pytania, oraz które z tych odpowiedzi mają sens, a które sensu są pozbawione.

Otóż na pytanie „co to jest szczęście”, można próbować dać taką odpowiedź, która definiowałaby szczęście „jako takie” oraz „szczęście w ogóle”. Odpowiedź o takiej intencji zakładałaby zatem, że istnieje jakieś szczęście poza określonymi sytuacjami żywiołowymi, a więc poza rodziną, poza pracą, poza społeczeństwem.

Ktoś może powiedzieć, że prezentuję tu pogląd, którego faktycznie się nie spotyka. Nieprawda, jak się bo-

wiem okazuje, jest to pogląd dość powszechny, np. cały ruch hippisowski bierze za swoją dewizę tak właśnie rozumiane szczęście, szczęście abstrakcyjne, oderwane od społecznej rzeczywistości. Nie idzie tu tylko o hippisów, byłby to zresztą problem w skali społecznej marginesowy. Sądzę, że podobne poglądy, może nie

Filozofia na co dzień

Szczęście

zawsze w pełni uświadamiane, reprezentuje niemałą część młodzieży. W rozmowach z młodymi ludźmi, dostrzec można pewne charakterystyczne przekonanie, że w istocie człowieka leży prawo do szczęścia i że prawo to dane jest człowiekowi niejako odgórnie, a to, że ten lub ów jest szczęśliwy, nie zależy wcale od niego samego, ale wyłącznie od jakichś zewnętrznych okoliczności, które to prawo do szczęścia mu ograniczają.

Z próbą zdefiniowania szczęścia „jako takiego” wiąże się również ujmowanie go, jako pewnego stanu, który raz osiągnięty miałby przysługiwać człowiekowi, jeśli nie na całe życie to przynajmniej na dobre kilkanaście lat.

Spróbujemy ustosunkować się do powyższych stanowisk. Z góry musimy stwier-

nić, że „szczęście jako takie”, „szczęście w ogóle” nie ma. Gdy mówimy: jestem szczęśliwy, to myślimy przecież o konkretnych sytuacjach życiowych, o cieple rodzinnej atmosfery, o radości ze zdanego egzaminu czy zadowoleniu z sukcesów zawodowych. Ponadto, każdy z nas przeżywa te uczucia bardzo osobiste, intymnie, każdy z nas znajduje je tak, że gdzieś indziej: w miłości, czy w pracy, w wychowa-

niu dzieci czy w działalności społecznej.

Szczęście nie jest również stanem, który miałby z natury przysługiwać człowiekowi. Trzeba na nie niekiedy ciężko zapracować. Atmosfera szczęścia rodzinnego nie jest nam przecież dana, musimy na nią w życiu zasłużyć, musimy zdobyć ją wychowując własne dzieci, pozyskując zaufanie rodziców.

Szczęście nie jest stanem, który da się osiągnąć drogą jednorazowego wysiłku. Nad szczęściem trzeba pracować, trzeba je pielęgnować. Gdy mówimy o szczęściu w pracy zawodowej, to mamy na myśli zadowolenie wynikające z naszego określonego działania, gdy jesteśmy szczęśliwi z posiadania dzieci, to dlatego między innymi, że mamy możliwość obserwacji skutków naszej działalności wychowawczej.

Innymi słowy, szczęście to nie jakiś zastępy stan, szczęście to proces, który możliwy jest do zrealizowania nie drogą kontemplacji, lecz drogą naszej akcji.

EDWARD MODZELEWSKI

Współpraca „Jelcz” - „Steyer”



Załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych wniosła w br. do „Banku 30 miliardów” 190 mln złotych. Dodatkowa produkcja — to 10 autobusów Jelcz. Przekazano też do eksploatacji informacyjną partię samochodów — wywozów wytwarzanych w ramach współpracy kooperacyjnej z zachodnioeuropejską firmą Steyer D. Puch. Jelcz wyprodukuje kilkadziesiąt sztuk tych samochodów o standardzie europejskim. W następnej pięcioletniej w oparciu o tę konstrukcję będzie się w Jelczu wytwarzać całą rodzinę samochodów ciężarowych w mieście dotychczas montowanych.

Na zdjęciu: prace wykonawcze przy serii informacyjnej samochodów-wywozów.

CAF — fot. Wołoszczuk

CENA każdego DNIA

Jest w Poznaniu przy ulicy Walki Młodych sklep „Cezasu” — Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół. Codziennie — z zamiarem zastępcy pomocy naukowych — przyjeżdża tutaj kilkudziesięciu nauczycieli i szkolnych zaopatrzeniowców. Pytają o najnowsze pomoce naukowe, często jednak zaznaczając, że poszukują wyrobów Poznańskiej Fabryki Pomoce Naukowe.

Fabryka cieszy się dobrą opinią nie tylko wśród nauczycieli, ale i samych handlowców. Oto na przykład zastępca dyrektora do spraw handlowych poznańskiego „Cezasu”, Lech Burzyński mówi, że tego zdaniem poznaniacy produkują najlepsze pomoce naukowe spośród 8 tego rodzaju fabryk w Polsce.

Są to wysokiej jakości wyroby, na które w zasadzie nie mamy żadnych reklamacji. Chyba, że jakiś wykładowca zepsuje przyrząd, eksploatując go w sposób niezgodny z instrukcją. Ale i takie przypadki bywają sporadyczne. Gdyby fabryka zwiększyła produkcję, moglibyśmy znacznie więcej tych pomocy naukowych sprzedać. Ostatnio największym wzięciem cieszy się u nas rzutnik pisma „Lech-3”.

☆

W samej fabryce dowiadujemy się od zastępcy dyrektora

Dobra marka — najlepszą reklamą

do spraw technicznych, że produkcja rzutników będzie rozwijana i unowocześniana:

— W 1971 roku wyprodukowaliśmy ich 500 sztuk — mówi inż. Tadeusz Konieczka — w bieżącym już 10 razy więcej. Chcemy ten rzutnik ulepszyć. Myślimy nad wprowadzeniem możliwości demonstracji przy jego pomocy zestawów rysunków technicznych, wyświetlania przebiegów, imitowania ruchów itp.

Rozwinięciem tej produkcji jest opracowany przez nas grafoskop składany. Będzie on razem z walizką ważył około 4 kilogramów. Już obecnie liczba potencjalnych nabywców znacznie przewyższa nasze możliwości produkcyjne. Sam warszawski „Cezas” złożył zamówienie na 1000 sztuk, a my tyle grafoskopów produkować będziemy w ciągu całego roku.

Produkcję środków audiowizualnych chcemy rozwijać, stąd też ciągle ulepszamy nasze rzutniki. Ostatnio na przykład, dzięki zastosowaniu analizy wartości, udało się nam obniżyć pracochłonność przy produkcji „Lecha-3” z 32 do 28 godzin i zastosować też inne, tańsze i lepsze materiały tak, że cena jego spadła z 7000 do 4500 zł.

☆

Cenę rzutników obniżono, a mimo tego wartość produkcji stale wzrasta. Jeszcze w roku 1972 były to prawie 52 miliony złotych, a już w przyszłym planuje się produkcję rzędu 85 milionów. Tegoroczne plany zostały w fabryce wykonane już 20 listopada. Do końca roku wartość produkcji dodatkowej powinna przekroczyć 7 milionów złotych. A więc codziennie z taśm produkcyjnych schodzić będą pomoce naukowe wartości ponad 200 000 złotych.

Taki duży wzrost tempa produkcji może budzić podejrzenie, że został osiągnięty dzięki znacznemu przyrostowi zatrudnienia. Tę sprawę dyrektor fabryki, Eugeniusz Ługowski, wyjaśnia następująco:

— Tegoroczny przyrost produkcji osiągnęliśmy niemal w całości wzrostem wydajności pracy, która zwiększyła się o 42 procent. Skąd tak duży skok w ciągu jednego roku? Zmieniliśmy system organizacji pracy oraz wynagradzania pracowników. Przede wszystkim tak zreorganizowaliśmy wszystkie służby pomocnicze, aby wzrosła ich rola służebna w stosunku do produkcji. Każde przedsięwzięcie zmierzało więc do tego, aby robotnik wszystko — to znaczy materiały i narzędzia — miał zawsze pod ręką. Dzięki takiemu wyposażeniu zlikwidowaliśmy niemal zupełnie przestoje ludzi i maszyn.

Produkcja wzrosła, musieliśmy więc zwiększyć też dostawę surowców. I to także — dzięki w porę przeprowadzo-

nym przygotowaniom — udało się nam załatwić. Produkujemy więcej, jednak nasze magazyny nie powiększyły się. Zmusiło to nas z kolei do reorganizacji: pomoce naukowe prosto z taśm produkcyjnej ładujemy na samochody odbiorców. Jeżeli już trafiają do magazynu to „zalegają” tam nie dłużej niż 2 dni. No i przede wszystkim zmieniliśmy system wynagradzania.

☆

Notuję opinie samych zainteresowanych:

Andrzej Haremski — szef brigady montażowej rzutników „Lech-3”: — W kwietniu z „dniówki zadaniowej” przesłaliśmy na „akord zespołowy”. Teraz nasze zarobki zależą od tego, ile rzutników wyprodukuje w ciągu miesiąca. Otrzymujemy określone wynagrodzenie przypadające na całą brigadę, jest ono potem dzielone pomiędzy członków zespołu w zależności od ich osobistego zaszczerowania. Jeśli w starym systemie pracownik, posiadający piątą grupę zaszczerowania, zarabiał 1700 złotych, to obecnie może on osiągnąć 2600 — 2700. W tym roku dostaliśmy też dwie premie eksportowe po 400 — 700 zł dla każdego.

Wprowadziliśmy wewnątrz brigady specjalizację w wykonywaniu poszczególnych czynności, zmieniliśmy też kolejność niektórych operacji technologicznych, co przyspieszyło montaż poszczególnych podzespołów. Ludzie zaczęli baczniej przyglądać się swojej pracy oraz pracy kolegów. Brygada nie pozwoliła się komuś obijać, bo przez to wszyscy byśmy mniej zarobili.

Henryk Kostrzyński — tokarz na Wydziale Mechanicznym, równocześnie przewodniczący Rady Robotniczej: — U nas na wydziale od 1 listopada obowiązują akord indywidualny. Ponadto wprowadzone zostały dodatkowe zachęty, zmierzające do zwiększenia wydajności pracy. Jeśli pracownik wykona 125 procent normy — otrzymuje 3-procentową premię, jeśli ponad 130 procent — jeszcze 5 procent więcej. Ci z nas, którzy mają uprawnienia do samokontroli otrzymują ponadto 5-procentowy dodatek. W sumie można zarobić 250 — 350 złotych więcej.

Fabryka przy ul. Międzychodkiej w Poznaniu będzie się rozbudowywać. Decyzje już zapadły. Za dwa lata obok biurowca stanie 6-kondygnacyjny budynek nowej hali produkcyjnej. Będzie to rozbudowa chyba bardzo opłacalna.

Polskie szkoły i odbiorcy za granicą czekają na poznańskie pomoce naukowe.

MAREK PRZYBYLSKI

Film - złym instruktorem?

Hitchcock nie stwierdził jednoznacznie, iż film nie wpływa destrukcyjnie na postępowanie bliźnich, starał się jedynie — ironizując — problem zignorować.

A problem ów istnieje i to nie tylko w momencie, gdy upraszczając motywację pospolitego nierzadko przestępstwa, niektórzy twierdzą, że „to pewnie przez te bezpieczeństwo pokazywane w telewizji”, starając się jednocześnie ukryć własną bądź innych nieudolność wychowawczą lub infantylnie komuflować skomplikowane często problemy społeczne.

Czy mają oni podstawy do cedowania odpowiedzialności na twórców filmowych, na decydujących o rozpowszechnieniu filmu, dystrybutorów, czy zakupujących twory świata kinematografii?

Jest rzeczą bezsporną, że nie tylko w ostatnim okresie film niósł w sobie sporo scen brutalnych, gwałtownych, okrutnych, sadystycznych, niemal, które w zamysłu reżyserów, służąc dostarczeniu widzowi „mocnych” przeżyć, miały ilustrować konkretne zamierzenia twórcze, zmuszać do refleksji. Równie bezspornym jest to, że często okrucieństwo i przemoc pokazywana na ekranie były — zdaniem widzów i krytyków — chwytem poronionym, wręcz niepotrzebnym. Okrucieństwo istniało jednak i istnieje w filmach, skłaniając wielu do zastanawiania się nad pytaniem: czy pozostawia ono w psychice widza — szczególnie młodego — trwały ślad, czy przypadkiem nie skłania do naśladowania „mocnych ludzi” z ekranu?

Wątpliwości te stały się tak dalece niepokojące, że zajęli się nimi naukowcy, szczególnie psycholodzy. Ich spostrzeżenia — dokonane na bogatym materiale porównawczym — przekonywująco kruszą stereotyp o demoralizującym oddziaływaniu niektórych filmów, szczególnie tych z dreszczykiem grozy. Naukowcy twierdzą, że nie mają one bezpośredniego wpływu na trwałe kształtowanie postaw młodzieży, że ustępują wyraźnie

oddziaływaniu szkoły, rodziny, grupy rówieśników itp. Reakcje emocjonalne, będące wynikiem „przejmowania” się tym, co dzieje się na ekranie, są udziałem każdego, przeciętnie wrażliwego widza, ale trzeba wielu zabiegów, by sytuacje przeżyte w czasie projekcji, przeistoczyły się w konkretne zachowania w życiu.

Psycholog — dr hab. Janina Koblewska, odpowiadając na pytanie dziennikarza przytacza na łamach tygodnika „Film” bardzo frapujący dowód:

„Przed paroma laty przeprowadziliśmy w Instytucie Pedagogiki badania nad młodzieżą, przebywającą w zakładzie penitencjarnym. Byli to drobni przestępcy, złodzieje, awanturnicy. Pokazaliśmy im trzy filmy kryminalne. Ujawniły się dwa szeregi ocen — prawdziwe i na pokaz. Pierwsze charakteryzowały się „zawodowym” sposobem patrzenia na przestępstwo w filmie, od strony prawdopodobieństwa technicznego: czy prawidłowo używano wytrychów, czy bohater właściwie trzymał nóż itp. Przeróżne wywołały jedynie niesprawiedliwy wyrok — gdy skazano niewinnego, pogardę — fałszywe zeznanie świadka. O żadnym innym wpływie nie mogło być mowy dlatego, że — co potwierdziły różnorodne badania — nie istnieje żaden związek pomiędzy przeżyciami w czasie filmu, a przeżyciami rzeczywistymi...”

Nikomun nie udało się natomiast dowiedzieć, że projekcja okrutnych, groźnych scen miała wpływ na dalsze postępowanie normalnego widza. Możliwe, że się to zdarzyło — jak stwierdzają międzynarodowe autorytety psychiatryczne — jedynie wówczas, gdy ktoś planuje przestępstwo, a film ma mu jedynie podsunąć sposób, w jaki można go dokonać.

Nie znaczy to jednak abyśmy w pełni uspokojeni pozwalali młodzieży oglądać wszystko, czego młoda dusza zapagnie. Granice wieku, pozwalające na obejrzenie filmu mają zasadniczy cel — ochrony niedojrzałego widza przed zbyt dużą afekcją, niepokojem, a nawet frustracją, która jeszcze nikomu na dobre nie wyszła. Mają one od niedojrzałego widza odsunąć problemy, których sam nie rozwiązał, których nie zdoła zinterpretować — choć niektórzy chcieliby w „granicach wieku” widzieć potwierdzenie swej tezy, że dany film demoralizuje.

Przytaczając opinie psychologów, iż pozornym jest negatywny wpływ ekranu na widza, nie zamierzam nikogo wprawiać w błąd — nastrojać do spokojnego. Wprost przeciwnie — chcę podsunąć temat do przemyślenia, z nadzieją, iż wielu ludzi ma w tym zakresie wątpliwości i to nie tylko w chwilach, gdy speakerka zapowiada telewizyjną „Kobrę”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

HUMOR I SATYRA



— Zapewniam panią, że kiedy się mnie bliżej pozna, jestem całkiem interesującym facetem.

czepki

Doktorat spod lady

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez „Życie Warszawy”, 6 grudnia br. w sali nr 147 SGPiS w Warszawie, odbyła się obrona pracy doktorskiej pt. „Czas za kupu w organizacji sklepów samoobsługowych”. Na zwiska promotora i recenzentów pozwalają przypuszczać, że praca nie oszła na marne i że zatwierdzona została jako doktorat.

Temat pracy istotnie był frapujący: czas zakupu kilku butelek i butelek śmietany w SAM-ie wchodził dotychczas w orbitę zainteresowań zwykłych zjadaczy chleba, gospodyń domowych i tych wszystkich wreszcie, którzy od czasu do czasu muszą przestąpić progi na szczyt sklepów. I oto okazuje się, że ten tak banalny z pozoru temat można z powodzeniem nobilitować, wbić go w doktorską toęgę, z czego wynika jeden krępujący wniosek: nie zda jemy sobie nawet sprawy z otaczającej nas rzeczywistości i z tkwiących w niej rezerw naukowych.

Być może, miły Czytelniku, ujmując w dłoń brzośnianie, wspomnianie, nie wyjmowanie butelek ze stelaży, nie wiedziałeś nawet, że każdy twój ruch był stoperowany a odczytanymi wynikami zajął się szybko zmyślny komputer. Prześliśmy jednak żartować z tak poważnego tematu, zwłaszcza, że od czasu sławetnej pracy o historii gry w palanta naigrywanie się z tematów prac doktorskich źle świadczy o felietoniście i jego aparacie intelektualnym. Nie znam, niestety, wspomnianej pracy, choć jak zwykle można się było z nią zapoznać w bibliotece warszawskiej uczelni. Jako profan pozwolę sobie jednak dorzucić kilka nieśmiały, uważ, dotyczących czasu zakupu w organizacji sklepów samoobsługowych, który to temat — jak wiemy już — leży u podstaw nowego doktoratu.

Wchodzę oto do jednego z poznańskich SAM-ów: na cztery kasy czynna jest tylko jedna, więc się przed nią ogonek klientów. Drugi ogonek zdążył się ustawić przed ladą przy wejściu, w oczekiwaniu na druczane pojemniki.

Już pierwszy rzut oka co bystrzejszego obserwatora pozwala więc ustalić nieuchronnie, że za mało jest kasjerek i za mało pojemników. Wyrażam się jednak zbyt prosto, co w zestawieniu z doktoratem na SGPiS-ie jest nie do przyjęcia. A więc może inaczej: jeśli przez „k” oznaczmy liczbę kasjerek zasiadających aktualnie za kasami, a przez „p” liczbę pojemników — okaże się z pewnością, że liczby te pozostają w proporcjonalnym związku z czasem „t”, potrzebnym do dokonania zakupu. I tak, przy zmniejszającej się wartości statych „k” i „p” czas „t” wydłuża się

niepokojąco, osiągając w poszczególnych przypadkach niebezpieczne dla nerwów klienta ekstrema.

Jakie jest więc wyjście z opisanej sytuacji? Czy jest możliwe zwiększenie wartości „k” i „p” tak, aby organizacja zakupu nie nastręczała nikomu żadnych trudności? Uczony mąż z doktoratem odpowie na to, że należy „w maksymalnym stopniu zintensyfikować moc przepustową jednostki samoobsługowej”, profan powie nietaktownie, że należy po prostu dostarczyć większej liczby druczanych pojemników bądź koszyków i zatrudnić właściwą liczbę kasjerek, jako że mądry projektant przewidział dla nich odpowiednią liczbę stanowisk.

To by było jednak za proste i wprost nie do przyjęcia dla tych wszystkich, którzy muszą wyrażać się mądrze i zawiłe i potrafią napisać pracę doktorską na wet na temat kija do szczotki. Tak więc, przy deficycie druczanych pojemników i kasjerek cierpimy jeszcze na ważniejszy bodaj niedobór: na niedobór prostoty w sposobie wyrażania myśli i zamiarów.

Już sama terminologia lansowana przez naszych handlowców może czasem przyprawić o mdłości: zwykłe lodówki nazywane są z uporem „chłodziarkami”, choć nikt, jako żywo, łącznie z dyrektorem „ELDOM-u” nazwy tej nie używa na co dzień. Zamiast za

kładów szewskich czy krawieckich mamy „punkty usługowe” z wyjątkowym szyldem, że „zakład świadczą usługi dla ludności”, jak ko, że można jeszcze znaleźć czy usługi Marsjanom i węzów morskiemu z Loch Ness. Zwykle sklepy z obuwiem nazywane są nie wie dzieć czemu, „salonami”, gdzie toczą się niesalonne jednak dyskusje ze sprzedawcami, którzy nie umieją wyjaśnić dlaczego brakuje najbardziej występujących w naszej populacji numerów. A tymczasem od lat trwają u nas podobno pomiary antropometrii, mierzy się dokładnie rekrutów i podejrzewam, że kilka co najmniej osób napisało na ten temat doktoraty. Czy wyniki tych prac trafiają jednak do naszych fabryk obuwi? Czy ba nie, skoro znalezienie odpowiedniego numeru butów jest nadal u nas problemem.

Kończąc jednak ten felieton bo muszę iść do swojego SAM-u po bułki i 10 dkg sera tyłkowskiego. Nie puszczęm dotychczas, że ja, skromny klient, mogę stać się przedmiotem naukowych badań. Doświadczę jednak trochę mi się zebralo, więc polecam — spod lady — przyszłym doktorom swoje usługi: mogę być recenzentem wielu prac, jeśli tylko czas mi na to pozwoli. Czas limitowany działalnością naszych sklepów samoobsługowych.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Z akt MO

Zbrodnia pod mikroskopem

personel — można było całe towarzystwo podzielić na dwie grupy. W jednej znajdował się właśnie Jerzy Lisiecki wraz z bratem i czterema kolegami, druga zaś „opłakiwała” odchodzącego do wojska kumpla.

Około godziny 17 zaczęto opuszczać bar. Pominę w tym miejscu szczegółowy opis: kto, kiedy i w jakim kierunku się udał. Te okoliczności odtworzone zostały z całą dokładnością, tak, by poprzez eliminację dostrzec do osoby, która jako ostatnia miała kontakt z Lisieckim. W każdym bądź razie w fazie końcowej wypadki miały przebieg następujący:

Jerzy Lisiecki wychodzi z lokalu wspólnie z bratem, Karolem, na samym końcu. Kilkaście metrów dalej, na drodze, dostrzega piątkę swoich „barowych antagonistów”. Pod biega do nich i nagle, bez powodu, zaczyna mówić pieściami na prawo i lewo. Każdego po kolei. Sprawiedliwie. No — może nie tak bardzo. Albowiem bractwo zrywa się do ucieczki, a na placu boju pozostaje najciężej poszkodowany, powalony ciosem w żołądek na ziemię — Bernard Jasik. Lisiecki, nie zwracając na niego uwagi, rzuca się w pogoń za tamtymi. Uduje mu się jeszcze

dopaść Józefa Szczuka i „poprawić”. Potem wraca do leżącego na drodze. Tenże Szczuk, w chwili później, widzi biegnącego w jego kierunku Jasika, który mija go, jest bez czapki i teckzi.

W świetle zebranego materiału nie ulega wątpliwości, że Jasik jest tym ostatnim. To musi budzić określone podejrzenia, nie może jednak stanowić dowodu.

Nazajutrz, spośród kilku innych osób, zostaje zatrzymany również i Jasik. Przewożony samochodem na przesłuchanie zaczyna nagle manipulować nieznacznie wokół lewej kieszeni. Ruch ten dostrzega konwojent i po chwili wyjmując z niej... nóż — scyzoryk. Dlaczego chciał się go pożywić? Później okazuje się, że jedynie Jasik miał owego wieczora przy sobie nóż.

W Komendzie Powiatowej MO przeprowadzony zostaje eksperyment. Na podstawie wyników oględzin i sekcji zwłok wiadomo, że zadany został jeden cios, z lewej strony pod serce, przy czym zabójca i Lisiecki stali twarzą w twarz. Biorąc zaś pod uwagę m. in. ułożenie rany, kąt wlotu i oś ciała — można mieć pewność, że ciosu nie mógł zadać mańkut. Pada pytanie: — Kto jest

mańkutom? — Zatrzymani odpowiadają przecząco. Jedynie Jasik twierdzi, iż jest leworęczny. A jednak rzucony nie spodziewanie młotek łapie go w rękę. Podobnie wbija gwóźdź. Nie koniec na tym.

Zastonęta plansza, przedstawiająca sylwetkę Lisieckiego. Zatrzymani podchodzą kolejno, uderzając w nią nożem. Jeden raz. Po przeprowadzeniu odpowiedniej analizy okazuje się, że najbliższej „prawdy” jest Jasik (inny z badanych, dysponujący podobną ilością punktów, ma alibi).

W tym stanie rzeczy Bernard Jasik zostaje tymczasowo aresztowany. Znalezione przy nim nóż poddany jest szczegółowej ekspertyzie biologiczno-chemicznej. Na ostrzu, w zagłębieniu, które ułatwia otwarcie scyzoryka — widoczna jest krew. Jest to krew ludzka, jednak ślad ma charakter tak niki, iż nie można już ustalić grupy. Dalsze badania przynioszą natomiast prawdziwą rewelację.

Oto w miejscu, gdzie ostrze schodzi się z oprawą scyzoryka eksperci odkrywają nie dostrzegalne gołym okiem mikrowłókna. Konkretnie — pięć. Okazuje się, że są to włókna syntetyczne. Cztery z nich, najlepiej zachowane,

odpowiadają rodzajem i składem czterem włóknom pobranym z wyściółki „kufajki” zamordowanego, w miejscu przecięcia jej nożem. Tak jest rezultat drobnych obserwacji mikroskopowych i analizy widmowej.

Jasik do końca śledztwa zaprzeczał wszystkiemu. Zebrany materiał stanowił jednak do stateczną podstawę do sporządzenia aktu oskarżenia. Rzecz sądu będzie teraz orzec o winie i karze.

Latem i na jesieni 1970 roku dwa wyjątkowo perfidne przypadki mordów wstrząsnęły opinią publiczną naszego województwa. Pisaliśmy o nich obszerniej, przypomnę zatem jedynie pokrótce przebieg wypadków, aby na ich tle ukazać istotne znaczenie przeprowadzonych podówczas ekspertyz.

W miejscowości Rożno dokonano zabójstwa 15-letniej Iwony Gaj. Ciało jej znaleziono w krzakach na brzegu stawu, 68 metrów od szosy. Wszystkie okoliczności wskazywały, iż był to mord na tle seksualnym. Dziewczynka miała na szyi zaciśniętą chustkę. Już następnego dnia funkcjonariusze MO zatrzymali 19-letniego mieszkańca Rożna, Mieczysława Czuka.

W toku oględzin, w odległości kilkunastu metrów od miejsca położenia zwłok, na mokrym podłożu ziemi zauważono ślad buta. Sporządzono jego gipsowy odcisk, a następnie w Wydziale Kryminalistycznym KW MO w Poznaniu, po-

Problemy średniego szkolnictwa medycznego

...a pielęgniarek wciąż brak

By zabezpieczyć pełną opiekę środowiskową w ramach ogólnych rejonów lekarskich, przemysłowej służby zdrowia, poradni higieny oraz w szpitalach, w roku 1990 Poznań i województwo poznańskie winny zatrudnić 19 670 pielęgniarek. Istniejąca w naszym województwie sieć średniego szkolnictwa medycznego nie jest w stanie takiej liczby wykształcić. Obecny niedobór: 564 pielęgniarki w Poznaniu i 2 345 w województwie, wznosząc do wspomnianego roku 1990 do 2031 w samym Poznaniu i 2687 w województwie. Dla jego zlikwidowania konieczne jest otwarcie 6 dwuciągowych szkół pielęgniarstwa, po trzy w mieście i w terenie.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Poznania przewiduje w planach inwestycyjnych budowę zespołu szkół medycznych z bursą na Winogradach (początek budowy rok 1974), a w późniejszym okresie także na Ratajach i na Dębcu.

Nie wystarczą nowe szkoły

Podstawą powodzenia planów rozwoju średniego szkolnictwa medycznego będą jednak nie tylko szkoły. Większość kandydatek do tego zawodu rekrutuje się spoza Poznania. W bieżącym roku szkolnym na 690 słuchaczek tylko 44 mieszkają w grodzie Przemysław i jego najbliższej okolicy. Na wydziale pielęgniarstwa wśród 155 dziewczyn, które w roku bieżącym rozpoczęły naukę, jest zaledwie 30 poznańskich, na pozostałych nie ma ani jednej. A obecnie tylko Medyczne Studium Zawodowe nr 1 posiada Dom Słuchacza dla 140 osób, a i to rozrzucone w trzech punktach miasta.

Nim jednak staną nowe szkoły i akademiki, upłynie jeszcze sporo czasu. A uczyć gdzieś przecież trzeba...

Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej Poznania podlega obecnie 11 jednostek pedagogicznych, z których każda przygotowuje do pracy w odrębnej specjalności medycznej. Szkoły te zgrupowane są w trzech jednostkach administracyjnych. Są to: Liceum Medyczne przy ul. Szamarzewskiego, które przyjmuje młodzież po szkole podstawowej, Medyczne Studium Zawodowe nr 1 przy ul. Ratajcza i MSZ nr 3 przy al. Stalingradzkiej. Dwie ostatnie — to szkoły pomaturalne.

Dla potrzeb tego szkolnictwa nie wybudowano żadnego obiektu.

Mieszczą się one w budynkach adaptowanych, nie zawsze odpowiadających potrzebom tego typu placówek kształcenia. Medyczne Studium Zawodowe nr 3 posiada 6 wydzielonych, a warunki pracy dla 4. Dla fizykoterapeutów i instruktorów higieny nie starczyło już pracowni. Zespół Szkół przy ul. Ratajcza, któremu obok kształcenia położnych zlecono w ciągu ostatnich dwóch lat przygotowywanie do zawodu pielęgniarek, higienistek szkolnych i dietetyczek, pracuje w warunkach więcej niż trudnych. Bazę lokalową stanowi kilka pomieszczeń w domu czynszowym przy ul. Ratajcza, kilka pomieszczeń w Szkole Podstawowej nr 30 przy ul. Garncarskiej i część byłej kliniki dziecięcej przy ul. Marii Magdaleny, udostępnionych przez Akademię Medyczną, która m.in. pomaga w urzędzeniu tam pracowni dietetyczek i higieny żywienia. Nie ma żadnego zaplecza socjalnego dla młodzieży, nie ma pokoju dla nauczycieli. W przyszłym roku szkoła ma przejąć cały gmach przy ul. Garncarskiej; poprawi to niewątpliwie warunki nauczania, ale przejście to musi nastąpić dostatecznie wcześnie, by dokonać na czas koniecznych prac adaptacyjnych. Że nie są to sprawy łatwe, dowodzi opóźnianie się podobnych prac prowadzonych przez Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 3 przy dostosowywaniu dawnych pomieszczeń Zakładu Szkolenia Inwalidów do potrzeb mającego powstać w Poznaniu Technikum Dentystycznego.

Sport to zdrowie, ale...

Założenia rozwoju oświaty przewidują intensyfikację sportu w szkołach. Obecnie w Medycznym Studium Zawodowym nr 1 program WF z braku sali nie może być w ogóle realizowany. Wprawdzie Wydział Oświaty w listopadzie br. przyznał szkołom medycznym 14 godzin WF w „swoich” salach gimnastycznych, znajdują się one jednak w czterech punktach, dość oddalonych od klas lekcyjnych, a w dodatku są to pojedyncze godziny, przeto z dobrodziejstwa posiadania sali nie zawsze można korzystać.

blu wsi. Jednocześnie zatrzymany został 24-letni Robert Kowal, ponieważ — zgodnie z jego znanymi świadkami — był ostatnią osobą, w towarzystwie której widziano zamordowaną dziewczynkę. Po prostu: biegła za jadącym na rowerze Kowalem.

Drobiazgowo oględziny gardrobów oraz roweru podejrzanego dały dość niespodziewane rezultaty. Oto na spodniach, koszuli, między oderwaną zelówką buta oraz w szprychach — odkryto i zabezpieczono fragmenty roślin. Pracownicy KW MO, przy udziale eksperta z poznańskiej Akademii Rolniczej, pobrali próbki roślinności z okolic oraz miejsca znalezienia zwłok.

Zespół rzeczoznawców po przeprowadzeniu odpowiednich analiz, wydał następującą opinię:

— Zebrane na miejscu przestępstwa rośliny odpowiadały składom gatunkowym i rozwojowo — materiałom roślinnym znalezionym u Roberta Kowala.

W istocie wywód powyższy miał charakter o wiele bardziej szczegółowy. Nie ma jednak potrzeby przytaczać go tu w całości. Tak czy inaczej, prowadzący śledztwo uzyskali niezbicie ważny dowód, choć pośredni.

Robert Kowal potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Prawomocnym wyrokiem skazany został na karę 25 lat pozbawienia wolności.

ZBYSZEK KRUSZONA

*) Imiona, nazwiska i nazwy miejscowości zastąpione zostały fikcyjnymi.

Przejęcie przez szkolnictwo medyczne gmachu przy ul. Garncarskiej sprawy nie rozwiąże, bo Szkoła Podstawowa nr 30 też sali nie posiada. Rzecz zaś tym ważniejsza, że nie tylko o zdrowie słuchaczy szkół medycznych chodzi; także o przygotowanie ich do prowadzenia elementarnych zajęć z zakresu terapii ruchem, co staje się jedną z podstawowych form rehabilitacji osób dotkniętych chorobą.

Warto też pamiętać, że Ministerstwo Zdrowia zdecydowało o Poznaniu przygotowanie i przeprowadzenie we wrześniu przyszłego roku konferencji państw RWPG na temat szkolnictwa medycznego...

Uniwersytet czy akademia?

W każdym systemie oświaty najważniejszym czynnikiem jest nauczyciel. Od jego kwalifikacji zawodowych oraz wartości ideowych i moralnych zależy przede wszystkim wynik pracy w szkole. Resort oświaty zrobił wiele w kierunku stałego podnoszenia kwalifikacji pedagogicznych czynnych zawodowo nauczycieli, coraz więcej żąda od absolwentów uczelni, dostosowanej do kształcenia kadr pedagogicznych. Średnie szkolnictwo medyczne nie podlega jednak resortowi oświaty. Kto zatem winien dostarczać mu kwalifikowanych kadr pielęgniarstwo-pedagogicznych? Kto zapewni tym kadrom warunki zawodowego doskonalenia się?

Obecnie w średnim szkolnictwie medycznym Poznania pracuje 130 nauczycieli etatowych, w tym 110 nauczycieli przedmiotów zawodowych. Samych pielęgniarek bez studiów pedagogicznych, czyli praktycznie bez kwalifikacji do pracy w szkolnictwie, około 40. A brak kwalifikacji rzutuje przecież m.in. na uposażenie...

Zwrócono się o pomoc do UAM, lecz wydział pedagogiczny (zaoczny) pęka tam w szwach i w bieżącym roku akademickim Uniwersytet nie uwzględnił potrzeb czynnych nauczycieli medycznych szkół.

Projektowany zespół szkół medycznych na Winogradach potrzebował będzie około 80 nauczycieli zawodu, w tym 60 dla potrzeb wydziału pielęgniarstwa. Drugie tyle — szkoły na Ratajach i na Dębcu.

16 listopada br. w Lublinie wręczono pierwsze dyplomy magistrów pielęgniarstwa, ze

W świetle badań

Młodzi o pracy w handlu

Przy stałym wzroście dochodów ludności potrzebny jest nam sprawnie funkcjonujący handel. Z kolei rozwijająca się — wraz z powstawaniem nowych osiedli — sieć sklepów, lokali gastronomicznych i bufetów — rodzi stałe zapotrzebowanie kadrowe. Tym czasem młodzi ludzie podejmują pracę w handlu i spółdzielczości często rezygnują z niej, rychło przenosząc się do zawodów, do których nie mają przygotowania. Jest to zjawisko charakterystyczne dla całego kraju — stąd interesujące wydają się wyniki badań socjologicznych, przeprowadzonych z co piątym młodym człowiekiem zatrudnionym w biostockim handlu i spółdzielczości.

Sondaż, przeprowadzony z inicjatywy Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdziel-

czości administracyjnej i pedagogicznej. Lubelskie studium przyjmuje jednak co roku zaledwie 60 słuchaczek na oba te kierunki, co wobec potrzeb kraju jest przysłowiową kroplą w morzu. Ile z nich dotrze do Poznania?

W środowisku pielęgniarstwa w Poznaniu wysuwa się więc projekt utworzenia w poznańskiej Akademii Medycznej wydziału pielęgniarstwa o kierunku pedagogicznym. Władzom Akademii nie jest ta sprawa obojętna, ale same borykają się z trudnościami lokalowymi (pod nowe miasteczko akademickie wykopano dopiero fundamenty). Nie można jednak zbyt długo zwlekać z decyzją, bo rok 1990 wcale nie taki odległy.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Nie samą lekcją uczeń żyje

Przyznaję, nie przypuszczam, że na szkolnym koncercie Sala Wielka Pałacu Kultury w Poznaniu zapelnili się do ostatniego miejsca i że publiczność będzie się świetnie bawiła. A jednak z brawo, którym często nagradzają wykonawców i z żywej reakcji widowni należy przypuszczać, że nikt z przybyłych nie żałował swego przyjścia. To oczywiście, że większość widzów stanowili rodzice i że koncert przygotowany w dużej mierze z myślą o nich, aby mogli popatrzeć, czym zajmują się ich dzieci popołudniami w szkole.

A patrzeć było na co. Spektakl zatytułowany „Nie tylko lekcją uczeń żyje” przedstawił dorobek zajęć pozalekcyjnych II Liceum Ogólnokształcącego im. H. Modrzejewskiej w Poznaniu. Teatr poezji i zespół madrygalistów zaprezentowały montaż słowno-muzyczny poświęcony muzyce i poezji barokowej. Tę ostatnią recytowano na przemian z poezją współczesną. Szkolny kabaret „Kluczydło” skutecznie bawił widownię. I co najważniejsze, bawił samych wykonawców.

Cykl imprez pod nazwą „Młodzież Szkolna Społeczeństwu Poznania” pomyślany został jako jedna z form wszechstronnego zaprezentowania dorobku szkół w ramach pracy pozalek-

Nowe lodówki z Rybnika



W tym roku Rybnickie Zakłady Wytwarzania Metalowych Wyprowadzają tysiąc sztuk nowych lodówek SC-250. Chłodziarka odznaczająca się smukłą sylwetką ma tak dużą pojemność, że z powodzeniem może spełniać rolę spiżarni. Zastosowano w niej izolację poliuretanową, dzięki której zużywa ona mało energii elektrycznej. W nowej lodówce zmniejszono drzwiczki zamrażalnika, umożliwiające wyjmowanie produktów przy stosunkowo małym odchyleniu drzwi, co jest szczególnie istotne w małych kuchniach. Dotychczas produkowane lodówki SC-220 zmodernizowano w podobny sposób. (BM)

Na zdjęciu: nowe lodówki o pojemności 280 litrów na taśmie montażowej.

CAF — fot. Jakubowski

cyjnej. Do tej pory szkolne zespoły artystyczne, kółka plastyczne, niejednokrotnie nie prezentowały należytego poziomu. Zamiast uczyć estetyki, uczyły ziego gustu. Postanowiono więc, zgodnie z wielkopolskim programem unowocześniania pracy szkół podnieść poziom zajęć pozalekcyjnych w taki sposób, aby w młodzieży na trwałe rozbudzić zainteresowania sztuką, przekonać ją o potrzebie czynnego uczestniczenia w tworzeniu kultury artystycznej.

Dotąd nawet najlepsze programy szkolnych kół artystycznych, najbardziej udane prace plastyczne czy techniczne młodego talentu przedstawiały się raz lub dwa razy przed własną publicznością i na tym kończył się efekt wielomiesięcznej nierz pracy uczniowskiej i nauczycielskiej. Prowadzący zajęcia pozalekcyjne niejednokrotnie wskazywali na potrzebę szerszej konfrontacji osiągnięć między szkołami, które by uczącym pozwoliły porównać ich dorobek, wzbogacić warsztat twórczy, a dzieciom dostarczyły satysfakcji i zachęciły do pracy w kółkach artystycznych.

Przed trzema laty na II Zjeździe Nauczycieli Nowatorów w Poznaniu zaprezentowano gościnom efektowny koncert w wykonaniu ponad 500 uczniów z 25 poznańskich szkół. Koncert przeszedł oczekiwania organizatorów. Zaczęła kielkować myśl, aby podobne imprezy organizować częściej. Tym bardziej, że w Poznaniu i w Wiel-

kopolu wiele szkół miało się czym w tej dziedzinie pochwalić.

I tak pod koniec 1971 r. z inicjatywy Kuratorium i Pałacu Kultury zapadła decyzja o prezentowaniu dorobku wychowawczego szkół na specjalnych koncertach organizowanych cyklicznie. Postanowiono, że oprócz koncertu szkoła przygotowuje wystawę prac uczniowskich, folder informacyjny o osiągnięciach w pracy wychowawczej, w zajęciach pozalekcyjnych — aby prezentacja do robku szkoły była pełna. Imprezy te miały kończyć spotkanie nauczycieli z przedstawicielami władz państwowych, oświatowych i kulturalnych, z komitetami opiekuńczymi, celem roboczego podsumowania efektów i ustalenia planów na przyszłość. Oczywiście koncerty miały być przeznaczone nie tylko dla młodzieży, ale również dla mieszkańców miasta.

Jako miejsce prezentacji wybrano Salę Wielką i holl Pałacu Kultury. W ubiegłym roku, w rocznicę wyzwolenia miasta rozpoczął się cykl koncertów „Młodzież Szkolna Społeczeństwu Poznania”. Pierwszym wystąpił uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego. Później zaprezentował swój dorobek Technikum Odzieżowe im. Władysława Reymonta, Szkoła Podstawowa nr 64 im. Marii Kopernickiej i inni. Był też koncert przygotowany przez wszystkie szkoły wildeckie, potem szkoły budowlane.

Warunkiem uczestniczenia w koncercie jest wykazanie się autentycznym i interesującym dorobkiem, dlatego też organizatorzy koncertów są poszczególnie szkoły lub wydziały oświaty i wychowania oraz kultury. Najczęściej w Salę Wielką występowały szkoły poznańskie, lecz do najbardziej udanych należały koncerty przygotowane przez powiaty Leszno i Ostrów. Ambitne programy wiejskich szkół podstawowych powiatu leszczyńskiego zyskiwały powszechne uznanie publiczności i władz oświatowych. Podobnie jak osiągnięcia wychowawcze szkół ostrowskich.

Koncerty „Młodzież Szkolna Społeczeństwu Poznania” okazały się strzałem w dziesiątkę. Atrakcyjne w formie, dają dzieciom dużo radości, nauczycielom umożliwiają żywą konfrontację osiągnięć własnych z cudzymi.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

na trudności w wykonywaniu zadań planowych. Jako główną przyczynę podawali wadliwy system premiowania, nieodpowiednie warunki pracy, złą organizację, brak urządzeń pomocniczych itp. Aż 57 proc. młodych nie widziało przed sobą perspektyw zawodowych, twierdząc, że wykonywanie czynności sprzedawcy czy kelniera nie zaspokaja ich ambicji.

Ważnym dla każdego młodego człowieka problemem — nie tylko pracującego w handlu — jest podnoszenie kwalifikacji. Chęć dalszej nauki wyraziło aż 72,8 proc. badanych. Jednocześnie wskazywali oni, że praca w handlu i spółdzielczości nie stwarza korzystnych warunków dla podnoszenia wiedzy i kwalifikacji, że w tej dziedzinie potrzebne są zasadnicze zmiany organizacyjne.

Ponieważ młodzież w handlu jest potrzebna, a w przyszłości będzie jeszcze potrzebniejsza — warto zastanowić się nad wynikami tego badania.

Wielu młodych skarżyło się

O tym, że piłka nożna cieszy się w Poznaniu i województwie poznańskim ogromnym zainteresowaniem, nie trzeba nikogo przekonywać. Świadczy o tym wymownie tłumy widzów na meczach Lecha, i to widzów nie tylko z samego Poznania, ale również z najdalejzych zakątków Wielkopolski. Były mecze, kiedy trybuny Stadionu im. 22 Lipca pękały w przysiółkowych szwach, a gromki doping kibiców, niósł się szeroko po całym Poznaniu.

Zainteresowanie sprawami piłki nożnej, które obserwujemy wśród mieszkańców Wielkopolski, skłoniło nas do zorganizowania kolejnej dyskusji w ramach „Forum, pytań, opinii, wniosków” na temat piłkarstwa, a szczególnie sprawy szkolenia zawodników. Chodzi o to, aby awans zespołu Lecha do I ligi, nie pozostał największym sukcesem naszego piłkarstwa w ostatnich latach. Marzą nam się tytuły mistrza Polski, starty poznańskich drużyn w europejskich pucharach i stały udział przedstawicieli Grodu Przemysława lub innych ośrodków wojewódzkich w kadrze narodowej. Jak te marzenia zrealizować? Odpowiedź na to pytanie staraliśmy się znaleźć podczas dyskusji zorganizowanej w redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Naszym gościom zadaliśmy jedno zasadnicze pytanie: „Jaka właściwie jest wielkopolska piłka nożna?”.

W naszej dyskusji udział wzięli: wiceprezes d.s. szkoleniowych Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej JANUSZ MATUSZEWSKI, sędzia klasy międzynarodowej MARIAN KUSTON, trener koordynator Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej JERZY SKOLASIŃSKI, trener pierwszego zespołu piłkarzy Lecha – JANUSZ PEKOWSKI, trener pierwszego zespołu piłkarzy Olimpii – ROMAN KOMASA (trzej ostatni są absolwentami Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu) oraz dziennikarze „Głosu” red. red. MACIEJ STABROWSKI i BOGDAN ZDANOWSKI.

Jaka jesteś piłko?



J. MATUSZEWSKI: — Niewątpliwie wizytówką każdego okręgu, są zespoły startujące w klasach państwowych, a więc w I i II lidze. W Wielkopolsce sytuacja w ostatnim czasie radykalnie się poprawiła. Mamy jeden zespół w ekstraklasie i jeden w II lidze, a ponadto reprezentacja Wielkopolski juniorów, startująca w kolejnej edycji Pucharu Michałowicza, prowadzi w swojej grupie.

Jeżeli tak patrzeć, to sytuacja jest korzystna. Na pewno wyszliśmy z impasu. Ale, aby stanąć na mocnych nogach, trzeba rozwiązać

„GŁOS”: — Mówimy dużo o właściwej pracy szkoleniowo-organizacyjnej w klubach, ale na podstawie własnych obserwacji możemy stwierdzić, że często cała ta robota spada na barki trenerów, którzy w większości przypadków pracują na pół czy ćwierć etatu.

J. MATUSZEWSKI: — Naturalnie, nie można sobie wyobrazić dobrze działającej sekcji piłkarskiej bez grona oddanych sprawie i doświadczonych działaczy. A, niestety, z tym jest coraz gorzej. O ile jeszcze zespoły seniorów mają swoich opiekunów, to w zespołach

kład koszykówki, pływania czy piłki ręcznej, widać, że kładą oni duży nacisk na utrzymanie właściwych kontaktów ze szkołami. A w piłce nożnej nie jest z tym najlepiej.

J. SKOLASIŃSKI: — Kontakty na linii szkoła — klub piłkarski praktycznie, poza drobnymi wyjątkami, w naszym województwie nie istnieją. A zupełnie źle jest z tym w naszych czołowych drużynach. Skutek jest taki, że sprawa naboru młodzieży do piłki nożnej odbywa się na zasadzie: kto przyjdzie, ten jest przyjmowany. Musimy też sobie uświadomić fakt, że do sekcji piłkarskiej, generalnie rzecz biorąc, trafia młodzież już nie najlepsza, użyłbym sformułowania — przebrana. Przez kogo? Przez nauczycieli szkół podstawowych, specjalizujących się w innych dyscyplinach. Jednostki pod względem fizycznym najlepsze trafiają do lekkoatletyki, piłki ręcznej, siatkówki czy koszykówki, gdyż nauczycieli chcących na terenie swojej szkoły propagować piłkę nożną jest w naszym województwie bardzo mało, a kluby nie potrafią ich do tego zachęcić.

Drugi problem, którego rozwiązanie — moim zdaniem — pozwoliłoby awansować naszej piłce nożnej, to sprawa gry utalentowanych juniorów w klasach wyższych. Od wielu lat notujemy bardzo niepokojące zjawisko. Oto pojawia się na firmamencie piłkarskim młody człowiek, lub nawet cała grupa, ale kiedy kończy im się okres gry w zespole juniorów, to po prostu znikają.

Nie rozumiem też, dlaczego w drużynach rezerwowych, na przykład Lecha i Olimpii, nie grają zawodnicy zupełnie młodzi, dla których byłaby to doskonała okazja do zdobycia tak potrzebnego im doświadczenia. Przecież znacząco korzystniejsze dla takiego klubu jest wychowanie kilku zawodników dla pierwszego zespołu, niż zdobycie mistrzostwa klasy okręgowej.

Jeżeli chodzi o seniorów, to sytuacja szkoleniowa w naszym województwie jest nieco lepsza. Uwaga kierownictw klubów nakierowana jest przede wszystkim na pierwsze zespoły i ci zawodnicy, którzy w nich występują, mają najczęściej zapewnione jako takie warunki do trenowania. Inna sprawa, jak trenują. Reprezentuję pogląd, że poza Lechem, Wartą, i ścisłą czołową klasą okręgowej pozostałe zespoły pracują zbyt mało.

„GŁOS”: — Mówimy tutaj bardzo dużo o treningu. Ale przecież zdarzają się sytuacje, że nawet pierwszy zespół seniorów danego klubu nie ma instruktora.

J. MATUSZEWSKI: — Obecnie we wszystkich klasach rozgrywkowych w naszym okręgu, uczestniczy 418 zespołów. Natomiast trenerów i instruktorów piłki nożnej jest zatrudnionych około 130. Kluby szczebla niższego nie zawsze mają środki na zatrudnienie trenera lub instruktora.

Praca w klubach

„GŁOS”: — Nie jest to zbyt wesoły objaw, zważywszy na fakt, że o poziomie piłki nożnej decyduje praca w klubie. A co na ten temat mają do powiedzenia trenerzy klubowi, uczestniczący w naszym spotkaniu?

J. PEKOWSKI: — Dotychczas padło wiele słów krytycznych pod adresem klubów, w tym również Lecha. W sumie przyjmuję te uwagi i podzielam pogląd moich przedmówców. Dostrzegamy to, jednak powiedzmy i to, że w Lechu przeprowadzenie pewnych spraw i ich właściwe zorganizowanie jest bardzo trudne. Chciałbym być dobrze zrozumiany, ale ułożenie chociażby pracy koordynacyjnej na odpowiednim poziomie — wymaga dużego nakładu sił. Jeżeli chodzi o koordynację, to przyznaję, że nie była ona prowadzona u nas w sposób właściwy, ale kadra szkoleniowa w Lechu nie chciała widzieć pewnych spraw, zasygnalizowanych przez moich przedmówców. Teraz jednak zespół ligi okręgowej Lecha — poza Gielem — składa się już z młodszych wiekiem zawodników. Ile jednak musiałem zużyć wysiłku aby namówić kolegów i działaczy prowadzących klasę okręgową, aby odstąpili od wystawiania do gry starszych zawodników, a próbowali takich piłkarzy, jak Olszyna, Głowiński, Nowisz, Jurek Paczyński, Raczynski. Uważam, że zespół rezerwy musi pracować na potrzeby reprezentacyjnej pierwszej drużyny klubowej. Na szczęście teraz u nas już tak jest.

„GŁOS”: — Sporo uwag krytycznych padło pod adresem Lecha, na temat pracy z młodzieżą. A były już w tym klubie kilka lat

temu, próby podjęcia kontaktów na linii klub — szkoła...

J. PEKOWSKI: — Zawsze się mówiło, że Lech ogranicza pracę z młodzieżą z powodu braku bazy. To prawda, gdyż jedna płyta boiska na Debut, zwana popularnie klepiskiem, to stanowczo mało jak na potrzeby naszego klubu. Nie wiem, dlaczego kilka lat temu zaprzestano współpracy ze szkołami. Sądzę po prostu, że była ona źle zorganizowana. Moim zdaniem trzeba do tego jak najszybciej wrócić.

Na początku dzisiejszej dyskusji padło pytanie: jaka jest wielkopolska piłka nożna? Wobec tego chciałbym i ja powiedzieć na ten temat kilka słów, nie ograniczając się tylko do spraw Lecha.

Powiedzmy sobie szczerze, ogólnie rzecz biorąc, nie jest najlepiej. Pamiętamy wszyscy mecz reprezentacji Poznania z zespołem Katowic. Kiedy wraz ze szkoleniowcami z okolicy usiedliśmy, aby zestawień jedenastkę Wielkopolski, okazało się, że trzeba było oprzeć się prawie wyłącznie na zespole Lecha. Czy to znaczy, że nasi piłkarze to same wybitne indywidualności? Naturalnie, nie, ale pozostali są gorsi. Poza kilkoma zawodnikami z innych drużyn, nie było praktycznie piłkarza, który mógłby reprezentować okręg.

R. KOMASA: — Wielkopolskie piłkarstwo zrobiło postęp. Ale poza Lechem, Wartą i Olimpią, nie widzę zespołu, który mógłby coś zdziałać wyżej niż w klasie okręgowej. A chyba stać nas na to, aby w terenie mieć co najmniej dwie drużyny bezpośredniego zagrożenia poznańskim zespołom. Naturalnie, jeszcze nie teraz, gdyż warunki, w których pracują te kluby, urągają wszelkim podstawowym zasadom nowoczesnego treningu. Drużyny po prostu nie mają gdzie trenować.

Wracając do klubu, który trenuję, a mianowicie Olimpii, uważam, że podobnie jak cała wielkopolska piłka nożna i my zrobiliśmy krok naprzód. Najbardziej cieszy mnie fakt, że począwszy od najmłodszej drużyny trampkarzy, a skończywszy na juniorach — wszędzie jesteśmy na pierwszym miejscu. Mamy więc odpowiednie zaplecze. Ale ponieważ nie ma róży bez kolców, to i my mamy sporo problemów, z którymi nie zawsze możemy sobie poradzić.

Szukajmy talentów

M. KUSTON: — Będąc sędzią piłkarskim, miałem okazję oglądać wszystkie nasze najlepsze zespoły krajowe i wiele zagranicznych. Chciałbym więc dokonać kilku porównań, które, być może, zainteresują czytelników „Głosu”. Zaczę od naszego czołowego zespołu Lecha, który — moim zdaniem — ma jeszcze duże możliwości, ale nie są one wykorzystywane, a w dodatku zespół gra bardzo chimerycznie.

Z Lechem wiąże się moja następna uwaga. Tam gdzie jest dyscyplina w grze i jej dobra organizacja, a więc realizowanie założeń taktycznych, podporządkowanie się całkowicie interesom drużyny, tam są wyniki. A tego w Lechu nie ma.

Mnie najbardziej niepokoi fakt, że w naszym okręgu nie potrafimy: po pierwsze — szukać talentów, a po drugie — zorganizować ich natychmiastowego i sprawnego przesuwania do czołowych klubów. Najczęściej nasi działacze klubowi, a więc ci, którzy powinni penetrować teren, dowiadują się o istnieniu dobrego zawodnika w momencie, kiedy jakiś klub z innego okręgu załatwia sprawę przeniesienia młodego piłkarza. Dopiero wtedy wszyscy się budzą i zaczynają naciskać na władze okręgu, aby nie wyrażały zgody na przeniesienie zawodnika. Bywa też tak, jak w Koninie, gdzie niedawno rozegrano mecz juniorów Polska — Węgry. Na trybunach nie znalazł się ani jeden trener czy działacz naszych czołowych zespołów. Byli natomiast przedstawiciele Górnik Zabrze, Wisły Kraków, Stali Mielec, Legii Warszawa, Zagłębia Wałbrzych i innych klubów, którzy uważnie obserwowali poczynania młodych piłkarzy na boisku.

J. PEKOWSKI: — Jest oczywiste, że w Koninie powinien znaleźć się przedstawiciel Lecha. Ale to się wiąże z brakiem takiej osoby w klubie, gdyż trener nie podola łączeniu wszystkich spraw.

„GŁOS”: — Czy jednak inne kluby i pracujący tam trenerzy, oddają chętnie swych najlepszych?

J. MATUSZEWSKI: — Moim zdaniem nie ma kwestii z przechodzeniem młodych utalentowanych piłkarzy do czołowych klubów — więc Lecha, Warty czy Olimpii. Problem w tym, że te kluby boją się ryzyka związanego z kosztami szkolenia takich piłkarzy, dla przygotowania ich do gry w pierwszym zespole. Dlatego jednak tak jest właśnie w Poznaniu, a zupełnie przeciwnie w Krakowie lub Bydgoszczy.

J. SKOLASIŃSKI: — Dodałbym jeszcze, że młody zawodnik nie może wchodzić do pierwszej drużyny prosto z zespołu juniorów. Musi on zdobywać szlify w klasie okręgowej, w zespołach rezerwowych itp.

M. KUSTON: — Jeszcze kilka słów w sprawie zbierania informacji o młodych piłkarzach grających w mniejszych klubach. Kiedyś rozmagali w tym sędziowie. Wydział Szkolenia POZPN dostarczał specjalne formularze, które wypełniali sędziowie po meczu, gdzie mieszczała nazwiska zawodników, którzy ich zdaniem, powinni obejrzeć działacze i trenerzy czołowych zespołów. Wydaje się, że warto do tego powrócić.

„GŁOS”: — Szukaliśmy w dzisiejszej dyskusji odpowiedzi na pytanie o to, jaka jest wielkopolska piłka nożna. Padło wiele uwag krytycznych, mniej natomiast mówiono o pozytywach. Ale to zrozumiałe, bo chodzi głównie o to, by poprawiać to co niedobre, a nie tylko chwalić się osiągnięciami. Dobrze też, że główną uwagę skoncentrowaliśmy na sprawach młodzieży, gdyż właśnie ona zadecyduje o tym, czy za kilka lat dorównamy najlepszym.

Diękujemy za udział w naszej dyskusji.



Fot. — H. Kamza

jeszcze sporo kwestii. Wiele wysiłków, tak sportowych jak i organizacyjnych, kosztowało wprowadzenie Lecha do grona najlepszych drużyn kraju. Jednak po to, żeby Lech spokojnie egzystował w ekstraklasie i pisał się w górę, trzeba zapewnić dopływ nowych zawodników oraz odpowiednio zorganizować pracę szkoleniową w sekcji piłkarskiej tego klubu.

Obecnie sytuacja wygląda tak, że zespół ludzi odpowiedzialnych za piłkę nożną w Lechu, skoncentrował swoją uwagę na pierwszym zespole. Moim zdaniem — taka polityka jest krótkowzroczna i nie da efektów na przyszłość. Według mojego rozeznania — nie ma w Lechu właściwej koordynacji pracy szkoleniowej, pomiędzy poszczególnymi zespołami. Trenerzy opiekujący się młodszymi zespołami nie pracują na potrzeby pierwszej drużyny, a już zupełnie źle jest ze sprawą trampkarzy i juniorów.

Znacznie lepiej przedstawiają się te sprawy w Olimpii, która bardzo dobrze zorganizowała pracę w swojej sekcji piłki nożnej. Na efekty tego nie powinniśmy zbyt długo czekać. Jest w tym klubie trener na pełnym etacie, zajmujący się wyłącznie szkoleniem najmłodszych piłkarzy.

„GŁOS”: — Czy w skali okręgu widać ogólną poprawę w zakresie pracy z młodzieżą? A jeśli tak, to jak wpływa to na wyniki reprezentacji?

J. MATUSZEWSKI: — W ostatnich kilku latach zbyt dobrych wyników nie mieliśmy. Dlaczego? Po prostu nie było skąd wybierać zawodników do reprezentacji. W okręgu notowaliśmy taką paradoksalną sytuację, że około 50 procent zespołów juniorów i trampkarzy nie miało szkoleniowców. Pozostali bawili się piłką, lub też treningi prowadził któryś ze starszych zawodników nie przygotowanych do pracy szkoleniowej. Ostatnio sytuacja zmieniła się na lepsze i udało się skompletować taki zespół, który jest obecnie pierwszym zespołem eliminacyjnej Pucharu Michałowicza.

młodszych trener musi spełniać funkcje jednocześnie szkoleniowca, opiekuna, gospodarza czy kierownika. Jest więc oczywiste, że trzeba zrobić wszystko, aby zapewnić dopływ do klubu nowych działaczy, zwłaszcza do pracy z młodzieżą.

Kontakty szkoła — klub

„GŁOS”: — Obserwując poczynania działaczy i trenerów innych dyscyplin, jak na przy-



Fot. — K. Przychodzki

Nowy z nazwy i z treści

Z rozmachem zaczęła Izabella Cywińska w Poznaniu. Otworzyła nowy teatr i pierwszy sezon swej poznańskiej dykcji mocnym skomasowanym uderzeniem. Cztery dni, przez trzy kolejne wieczory przedświąteczne, licząc obecnie, no generalnej przebudowie, 320 miejsc, widownia przy ul. Dąbrowskiego, w pełni była aż do granic swych możliwości, stesknionymi już za teatrem, widzami.

Długo czekaliśmy na to otwarcie i na te premiery wieżące, że rozpoczyna one nowy zupełnie rozdział w życiu teatralnym Poznania. Zapoczątkowały przed dwoma z górą laty rozdział obu scen dramatycznych wkracza bowiem w tym momencie w nową, decydującą już chyba o powodzeniu całej sprawy, fazę. Dwa równoprawne organizmy teatralne, dwa różne zespoły, dwie samodzielne dyrekcje, rywalizujące odtąd mają ze sobą o lepsze, na teatralnym Parnasie, o pozyskanie dla siebie publiczności.

W tydzień przed premierą przy Dąbrowskiego pierwszy podbił stawkę Teatr Polski swoją rzeczywistością ciekawą i wartościową inscenizacją Horvatha. W tydzień potem nowe atuty i inne zupełnie racje teatralne rzucił na szalę teatr przy ul. Dąbrowskiego. Znosił się na to, że tym razem, że chude lata dla scen poznańskich zdecydowanie ma my poza sobą.

Nowy zainaugurował sezon polską poezją odczytując. Można to odczytać, rozumieć jako swoiste wotum nieufności wobec naszej dramaturgii współczesnej, ale zdecydował się on na adaptację sceniczną powieści. Wybór padł na Tadeusza Nowaka „A jak królem, a jak katem będziesz”. Bardziej żywi z teatrem widzowie mieli już okazję poznać prozę Nowaka ze sceny w głośnym przed laty i wielokrotnie nagradzanym monodramie, ówczesnego aktora Teatru Polskiego w Poznaniu, Kazimierza Borowca. Spektakl, który otworzył sezon w Nowym niewiele miał jednak wspólnego z tamtą prozą.

Przedstawienie w Nowym zaczyna się i kończy pięknie, po myślanej scenie narodzin syna głównego bohatera i sztuki i powieści — Pietrka. Ojciec nie chce wiać na ręce niemowlęcia swymi splamionymi krwią rekoma. Przez lata wojny ciało zmuszony był zabijać, wykonywać wyroki. O moralnych i psychologicznych skutkach owego zabijania, o tym jak głębokie piętno odcisnęła wojna na psychice całego pokolenia Polaków, jest właśnie ten spektakl. Spektakl gorzki i rozruchunkowy, ale próbujący wreszcie spojrzeć na wojnę nieco inaczej. Przez pryzmat odczuć i przemysłów ludzi nieskażonych bezpośrednio wojną, w sposób głębszy psychologicznie, pozwalający nawet wrogu dostrzec tak że człowieka.

Od strony stricte już teatralnej, jak na debiut jest to przedstawienie rzeczywiście sprawne i w inwencji wykreślane. Młody reżyser, Janusz Nyczak, do niedawna jeszcze związany z teatralnym ruchem studenckim Poznania, nie poprzestaje bowiem na eksycytacji sama tylko warstwa ze wnętrzną powieści i jej surowa, chłopiska, siernista faktura. Starał się, na ile tylko pozwalała na to tekst, tłumaczyć słowa na język działań sceniczych. Dał im doointowania sytuacjami, obrazami, metaforami, symbolami. To przedstawięnie podobać mogło się także od strony aktorskiej. Duża w tym zasługa przede wszystkim dwojga młodych, wykończonych obu ról pierwszoplanowych. Joanny Orzeszkowskiej (Hela) oraz Wiesława Komasa (Piotr). Ich pełnego świeżości, żywego, spontanicznego, aktorstwa.

masę (Piotr). Ich pełnego świeżości, żywego, spontanicznego, aktorstwa.

Jeszcze ciekawiej wypadła od strony teatralnej następna premiera. Insencizacja zapomnianej przez teatr, pisanej już na łożu śmierci sztuki Luigi Pirandella „Giganci z gór”. Nie trudno się domyśleć, co tak zafrapowało w niej Izabellę Cywińską oraz pozostałe grono twórców i realizatorów spektaklu. Sama wymowa i sens tej sztuki, postawiony w niej z całą przenikliwością problem stosunku nowej cywilizacji technicznej do sztuki. Miejsca i roli sztuki w nowym wysoce zurbanizowanym, z gruntu konsumpcyjnym społeczeństwie. Katastroficzna wizja Pirandella zabrzmiała ze sceny Teatru Nowego z ogromną dramatyczną siłą, wsparta fascynującym zupełnie aktorstwem wykonawcy ni głównej roli Haliny Łabonarskiej oraz jej kolegów. Do tego przedstawienia, można oczywiście mieć różne pretensje o to, że mnoży w zakątce niu nawzajem dublujące się pointy, że niepotrzebnie stawia kropkę nad „i”, dopowiadając wszystko do końca. Z całą pewnością jest to jednak spektakl dużego formatu. Spektakl efektowny teatralnie i płodny intelektualnie, a przy tym bardzo bliski temu wszystkiemu, czym żywi się obecnie cała sztuka współczesna: plastyka nowej figuracji, pełne ekspresji książki i filmy młodych.

Dla piszącego te słowa wydarzeniem nr 1 trzydniowych konfrontacji teatralnych stał się jednak zamkniętych premier otwarcia spektaklu „Śmierć Tarekina” Suchowo-Kobyłowa w reżyserii Izabelli Cywińskiej z Januszem Michałowskim w roli tytułowej. Przeniesiony z Kalisza na mniejszą scenę stracił może nieco na swych walorach plastyczno-inscenizacyjnych, zyskał natomiast chyba jeszcze na ostrości i drażliwości, na precyzji samego czysto aktorskiego wywodu. To przedstawienie przede wszystkim jest popisem profesjonalnego kunsztu jednego aktora, odtwórcy podwójnej roli Tarekina-Kobyłowa, Janusza Michałowskiego. Wspominałem przedstawienie, zasługu-

jące z całą pewnością na pokazanie także poznańskiej publicznosci.

Oficjalnie rzecz biorąc Teatr Nowy otwarty został trzema premierami. De facto były ich jednak cztery. Po przedstawieniu Pirandella opuściliśmy bowiem widownię, aby w foyer uczestniczyć w jeszcze jednym spektaklu, tym razem w wykonaniu jednego tylko aktora, Wiesława Komasa. Na kanwie tekstu Marianny Bocian „Odejście Kaina” dał on swój własny, pełen niezwykle zupełnie siły i ekspresji, spektakl. Raz jeszcze powrócił w nim problem uczuć i myśli, rozumiejącego powagę swego czynu, mordercy. Uczestniczyli wszyscy w tym spektaklu w maksymalnym napięciu i skupieniu, pełni podziwu dla aktora, w mniejszym natomiast już chyba stopniu dla tekstu.

Prasa lubi podsumowania, wnioski, perspektywy na przyszłość. Nielatwo będzie na pewno Teatrowi Nowemu zdobyć się jeszcze raz na tak ogromną mobilizację wszystkich swych sił, na tak wielkie napięcie twórcze, jak to, które towarzyszyło jego pracy w dniach i tygodniach poprzedzających otwarcie tej sceny. Dali z siebie dosłownie wszystko. Nie wychodzili z teatru. Chcieli udowodnić, że w pełni zasłużyli sobie na nowo, z myślą o nich właśnie budowany teatr. I to udowodnili. Jedno jest pewne: otwierając się obecnie przed Poznaniem ogromne szanse na rzeczywiste dobre artystyczne teatry.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „A jak królem, a jak katem będziesz” Tadeusza Nowaka w reżyserii Janusza Nyczaka i scenografii Wacława Kuli. Premiera 20 XII 1973 r. „Giganci z gór” Luigi Pirandella w przekładzie Jerzego Adamskiego. Reżyseria Izabelli Cywińskiej. Scenografia: Andrzej Sadowski. Premiera 22 XII 1973 r. „Śmierć Tarekina” Aleksandra Suchowo-Kobyłowa w przekładzie Bohdana Korzeniewskiego. Reżyseria Izabelli Cywińskiej. Scenografia: Andrzej Sadowski. Premiera 22 XII 1973 r.



Na zdjęciu: Joanna Orzeszkowska i Wiesław Komasa w spektaklu „A jak królem a jak katem będziesz” Tadeusza Nowaka. Fot. — G. Wyszomirska

Świątecznie i sylwestrowo

Korespondencja własna z Czechosłowacji

Wylądowałem (dosłownie) w Czechosłowacji na dwa tygodnie przed świątami. Już wówczas ulice Pragi i Bratysławy pełne były różnobarwnych dekoracji, choinek i lampionów. Świąta czuło się na każdym niemal kroku.

W sklepach, dużych domach towarowych było jeszcze w miarę spokojnie. Inaczej na pocztę, gdzie przedświąteczna gorączka dała się chyba odczuć najwcześniej.

Choć handel także przecież i we własnym interesie wzywał klientów do wcześniejszych zakupów, ci zachowywali się zupełnie podobnie, jak w Polsce. Owszem przystawali tłumnie przed witrynami, wymiinali uwagi na temat cen i jakości prezentowanych towarów, ale z reguły jeszcze nie decydowali się na odwiedzenie wnętrza przybytków Merkurego. Gorączka zakupów rozpoczęła się na dobre w przedświątecznym tygodniu.

Ofensywa handlu prowadziła tak w dużej Pradze, Bnie, Bratysławie jak w mniejszych miastach: Komarnie czy Popradzie, nie ograniczała się do kolorowej propagandy zgrozmadzonego specjalnie przed świątami bogactwa. Nie zapomniano o reklamie prasowej, radiowej i telewizyjnej. W wielkich skupiskach ludności zachęcano do kupna także przez głośniki, umieszczone na tramwajach lub bezpośrednio nad

wejściami do dużych domów towarowych.

„Człowiek z ulicy” był zresztą atakowany nie tylko przez handel. Także gastronomia starała się uszczknąć mu nieco koron różnymi sposobami. Oznajm. na dwie niedziele przed świątami, w nobliwym i lubianym, podobnie jak poznański „Bazar” bratysławskim hotelu „Carlton” jedną z dużych sal kawiarni przeznaczono na pokaz tortów. Przygotowali je specjalnie na święta i Nowy Rok najlepsi cukiernicy stolicy Słowacji i jej okolic. Każdy tort był nie tyle eksponatem, ile towarem. Przechodniów wabiły do wnętrza dźwięki muzyki w węgierskich rytmach. Bratysława bowiem to miasto, gdzie mieszka wielu Madziarów, a w „Carltonie” już od 20 lat gra dla gości, przy wszelkich okazjach kwartet braci Szeli, na słowacki użytek zwany „bracia Selidovici”. Pytam towarzyszącego mi red. Imre Polaka z węgierskiego dziennika „Uj Szo”, wydanego w Bratysławie, czy taki właśnie sposób zdobywania klientów, to stara tradycja? Okazuje się, że owszem, kiedyś ją stosowano, ale wznioło tak na dobre w ubiegłym roku i od razu z dobrym skutkiem. Ambicją bowiem cukierników Bratysławy, a także „Europy” z Komarny czy „Magnoli” z uzdrowiska w Piszczanach — było zaprezentowanie nowego, oryginalnego modelu tortu po przystępnej dla klienta cenie. Dobry pomysł — pomyślałem — obserwując, jak chętnie zamawiano słodkie dzieła sztuki do domów na świąteczne stoły.

Właśnie a propos hotelu „Europa” w niewielkim, położonym na granicy z Węgrami 30-tysięcznym Komarnie. Nie miałbym nic przeciwko temu, aby choć kilka takich obiektów — niezbyt dużych, lecz przytulnych, ze świetną kuchnią — znalazło się w Poznaniu. Nie dziwi się też zupełnie, iż „Europa” oczekuje na Sylwestra aż 500 gości. Wieczór na przełomie lat kosztuje tutaj 85 koron czechosłowackich od osoby. Niewiele, jeśli uświadomimy sobie, że można za to zjeść dania ciepłe i zimne, napić się alkoholu czy aperitif i pawie przy dobrej muzyce. Zapewnia no mnie, że w Słowacji oczekiwanie Nowego Roku włas-

nie w lokalu gastronomicznym jest popularne i że z reguły ci, którzy w ten sposób raz spędzili Sylwestra, chętnie spotykają się na zabawie po roku w tym samym miejscu.

Ale nawet na kilka dni przed świątami i to w samej Pradze w najbardziej popularnych (choć nie zawsze najdroższych lokalach) było pustawo. Myślę o żywo związanych z postacią dzielnego wojaka Szwajka restauracji „U Kalicha” czy o piwniarni łączącej sobie blisko pół wieku, gdzie warzy się jedynie w swoim rodzaju, wysoce procentowe ciemne piwo — jednym słowem „U Fleku”. W jej sąsiedztwie, a pod jednym dachem znajduje się karczma, gdzie co wieczór obejrzyć można występy dobrego kabaletu. Choć stroje, rodzaj humoru i melodie są jakby żywcem wyjęte ze słynnej powieści Hasek, to teksty dość często nawiązują do czasów nam współczesnych. Jak to ze wszystkimi popularnymi lokalami bywa, prażan na widowni prawie nie spotkasz. Są za to zbiorowe wycieczki z różnych rejonów Czechosłowacji, a także nieco cudzoziemców, głównie Słowian, gdyż ci jeszcze potrafią choć trochę zrozumieć teksty specyficzne, „szwejkowego” humoru. Co mi się szczególnie podobało, to niewysoka cena za występ (15 koron) oraz dużo wspólnej zabawy ze śpiewem.

Pustki są przed świątami również w biurach podróży. W przedświątecznym czwartku w praskim „Cedoku” (tamtejszy „Orbis”) tylko czterech cudzoziemców przybyło na oznaczoną godzinę, aby zwiezczać miasto nad Wełtawą z okien mikrobusu. Za to w sklepach, z każdym dniem tłoczniej. W pięć kolejki stały nawet po krawaty, a w największym domu towarowym Czechosłowacji „Białym łabędziu” bez użycia lokci trudno było się poruszać.

Ja jednak nie pozostałem w gościnnym kraju na święta. Spieszyłem wracać do swych bliskich, aby zasiąść razem z nimi przy choince („stromecku” jak ją nazywają słowaccy bracia z południa). Niekiedy te powroty bywają bardzo trudne, prawie niemożliwe. Doświadczylem tego na własnej skórze.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

LEONID POCZYWAŁOW

Wyspa skałków

— Może i zakopywali...
— A czy nie wiesz gdzie?
— Nie wiem... — z zakłopotaniem odpowiada chłopiec. — Czy chcecie poszukać?
— Chcemy.

Dorośli którzy wyszli nam na spotkanie, śmieją się. Chłopcy natomiast zastępyli nieruchomo z szeroko otwartymi oczyma. To takie dziwne: nie wiadomo skąd przyspłyneli na Lord Howe ludzie w poszukiwaniu skarbów, a oni, chłopcy mieszkający tu i nawet nie wiedzą, że wyspa kryje w sobie różne zagadki.

Władze miejscowe dają nam do dyspozycji jako środek lokomocji ciężarówkę, w pudle której znajduje się szeroka ława. Podróż nie jest długa. Wyspa ma ponad 10 kilometrów długości i około 2 szerokości. Pokryta jest gęstą, bujną podzwrotnikową roślinnością. Jedziemy leśną drogą. Nad naszymi głowami splatają ogromne muskularne gałęzie potężne drzewa, z gałęzi zwisały grube warkocze suchych lian, które mogą służyć jako huśtawki, dźwięczą cykadą, fruwać mo-

ty. Jadąc drogą spotkaliśmy tylko jednego człowieka — wyspa ma zaledwie 200 mieszkańców. Prawie tyle liczy załoga naszego „Witazja”.

Jedziemy na przeciwny kraniec wyspy, większa droga kończy się i dalej do brzegu idziemy pieszo. Kamienisty brzeg wydrążony jest przez fale i wewnętrzne siole skały są odsłonięte jak na pokaz.

Wyspa tętni spokojem i życiowością. Na łakach ogrodzonych drutem kolczastym pasą się tłuste krowy. Nie widać ani sadów owocowych, ani warzywników. Michał przeczytał na temat Lord Howe wszystko do czego zdołał dotrzeć. Nigdy nie był tu przedtem, a wie o wyspie zapewne nie mniej niż miejscowi przewodnicy. Opowiada rzeczy zadziwiające. Na wyspie na przykład prawie nie ma ptaków. Swego czasu wytrzebił je myśliwi. Potem nieoczekiwanie znikły na Lord Howe niektóre pożyteczne owady. Na wyspie nie uprawia się warzyw ani owoców — nie pozwala na to skalisty grunt.

— Czym więc zajmują się mieszkańcy?

— Hodują bydło i eksportują nasioną słynnej tutejszej palmy.

— A cóż to za palma i dlaczego jest taka słynna?

— Ta palma raczy rosnąć tylko tutaj, na tym skrawku ziemi. Najdziwniejsze, że jedyne blisko krewna tutejsza palma jest palmą rosnącą na wyspach Juan Fernandez, w pobliżu Chile.

Ścieżka niepostrzeżenie prowadzi wzdłuż brzegu i nagle znika zupełnie pod zwałiskiem ogromnych kamieni. Nad kamieniami zawisły korony drzew. Zaczyna się gęsty, niskopiętny las, który po skałach pnie się prawie do samego szczytu góry.

Wejść do takiego lasu nie jest łatwo. Jest dziki, nieprzejazdny. Chwyta nas za nogi silnymi nieczym kleszcze korzeniami, chłoszczą po twarzach kolczastymi gałęziami, zagadza drogie czestokołem zagajnika zwartego nieczym ogromna stalowa szczotka. Wspinąć się

trzeba coraz wyżej. Niekiedy gumowa podeszwa zdradziecko ślizga się i wówczas człowiek z całym rozmachem pada na ziemię. Na kolanie pojawia się nowe otarcie, ręce są całe podrapane, na głowie pewnie wyskoczył guz. Podobnie wygląda Misza.

— Kiedy wrócimy na statek — śmieje się — pomyśl, że walczyliśmy z tubylcami.

Uparcie wspinamy się w górę. Misza zrywa jakieś listeczki, gałązki, rośliny, uważnie je ogląda, potem podsuwa mi. Jestem jego tragarzem i uczniem.

Oto roślina przypominająca nazw wrzos — wyjaśnia Achmetiew.

— A to jest Pandanus.

Pandanus przypomina miodkę. Pień jego nie zagłębia się

w ziemię, lecz jakby wznosił nad nią na całkiem prostych, gładkich i czystych, jakby wypolerowanych korzeniach, które promieniście rozchodzą się od pnia w różnych kierunkach. Drzewo podobne jest do ogromnego, dziwnego wielonogiego owada, który na tych cienkich prostych nogach wydaje się iść zbocząc góry. Pandanus zwany jest też „kroczącym drzewem”.

— Musimy dotrzeć możliwie najwyżej. Być może poszczęści się nam i natkniemy się na drzewiaste paprocie — najstarsze rośliny na ziemi. Atrakcją zawodu Achmetiewa jest możliwość określenia odległej geologicznej przeszłości Ziemi poprzez badanie kopalni i zachowanych z dawnych epok roślin.

Dokończenie jutro



POZNAŃSKIE Zakłady Zielarskie
„HERBAPOL” w POZNANIU,
ul. Towarowa nr 47/51
ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY
w dniu 8 stycznia 1974 r. o godz. 10
na niżej wymienione pojazdy:

- samochód osobowy marki „Warszawa 224”, nr podwozia 174970, nr silnika 289921 — cena wywoławcza 27.600 zł;
- samochód dostawczy marki „Żuk A-03”, nr podwozia 053722, nr silnika 261209 — cena wywoławcza 45.900 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do dnia 7 stycznia 1974 r. w kasie przedsiębiorstwa.

Samochody można oglądać w dniach od 2. I. — 7. I. 1974 r. w godz. od 10—13 przy ulicy Świdowej nr 13/18.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

9010-K1

Przetargi

Polski Związek Motorowy — Ośrodek Szkolenia Motorowego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 88 — ogłasza

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. SAMOCHODU osob. marki SKODA, typ 1000 MB, nr rej. 37-34 PM — cena wywoławcza 31.200,— zł;
2. SAMOCHODU osob. marki WARSZAWA, typ 204, nr rej. 06-75 PM — cena wywoławcza 25.200,— zł;
3. SAMOCHODU osob. marki WARSZAWA, typ 204, nr rej. PI 11-39 — cena wywoławcza 36.000,— zł.

W/w pojazdy oglądać można w godz. od 10—16 na terenie garaży OSM w Poznaniu, przy ulicy Jeżyckiej nr 42a.

Przetarg odbędzie się dnia 14 stycznia 1974 r. o godz. 11 w siedzibie Ośrodka przy ul. Grunwaldzkiej 88.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy złożyć co najmniej w przeddzień przetargu w kasie Ośrodka.

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w dniu 18 stycznia 1974 r. godz. 11.

Cena wywoławcza w drugim przetargu wynosi:

1. samochód Skoda 1000 MB — 20.000,— zł
2. sam. Warszawa 06-75 PM — 15.000,— zł
3. sam. Warszawa PI 11-39 — 20.000,— zł

Zastrzega się odwołanie w/w przetargu bez podania przyczyn. 8881-K1

Zakład Leczenia Odwykowego w Charcicach, poczta Chrzypsko Wielkie, pow. Międzybóże, Gospodarstwo Pomocnicze typu „E” — ogłasza

PRZETARG na PRZETARGI SUKCESYWNE w ciągu lat 1974 i 1975, rocznie 1500 m² SUROWCA TARTACZNEGO na asortymenty według specyfikacji znajdującej się do wglądu w biurze Gospodarstwa.

Bliższych danych odnośnie dostaw i technicznych warunków przetargu udzieli Zakład.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty wraz z podaniem ceny, należy składać do 15. I. 1974 r. w biurze Zakładu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu i wyboru oferenta bez podania przyczyn. 3206-K2

UWAGA, ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 3 W POZNANIU,
ul. Strzelecka nr 2/6
PRZYJMUJE

DODATKOWE ZAPISY
na rok szkolny 1973/74
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Poznaniu — do klasy I — w zawodzie
STOLARZ - CIESLA.

Nauka trwa 2 lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone w/g nowych zasad;
- w I roku nauki — 520 zł miesięcznie
- w II roku nauki — 600 zł miesięcznie
- uczniowie w II roku nauki za dobre osiągnięcia w nauce mogą otrzymać dodatkowo premię do 25 proc. miesięcznego wynagrodzenia;
- codziennie jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjny;
- ubrania szkolne;
- odzież roboczą i ochronną, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zamiejscowi mogą korzystać z bezpłatnego zakwaterowania w internacie przy szkolnym oraz całodziennego żywienia odpłatnie.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy dobrane płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy do Technikum dla Pracujących.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 15 stycznia 1974 r. Sekcja Szkolenia PPB nr 3 — Poznań, ul. Strzelecka nr 2/6, I piętro, pokój 106, telefon 572-91, wewn. 205. 9059-K1

Praca Nauka

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkalny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15224g.

Przyjmę blacharza i mechanika samochodowego, nawet po godzinach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15227g.

Pani do dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Rataje, Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej 25 m. 6, od godz. 15. 15235g

Reprezentacyjna pani w młodszym wieku względnie panienka potrzebna do reklamowej pracy po kilka dni w miesiącu. Częściowo wyjazd — praca sezonowa. Warunki dobre. Oferty ze zdjęciami kierowca „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15237g.

Potrzebna pomoc domowa do domu lekarza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15238g.

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Możliwość przyuczenia zawodu krawieckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15239g.

Młode małżeństwo z dwójkiem dzieci, przyjmie dozorstwo. Warunek mieszkalny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15232g.

Potrzebna opiekunka do rocznego dziecka. Władomość: Pruski, Palacza 29 m. 28. 15341g

Przyjmę kierowcę na Starą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15491g.

Uczennica fryzjerska w 2 roku szkoły, poszukuje zakładu pracy, w celu odbycia praktyki. Oferty pisemne przesyłać pod adresem: Piotrowska, ul. Modrakowa 3 m. 2, 61-477 Poznań. 15640g

Panią dochodzącą, do opieki nad dzieckiem — przyjmie. Osiedle Piastowskie 56 m. 72. 15662g

Organy elektroniczne TO 200/8, nowy model, okazjonalnie sprzedam. Ulica Świerczewskiego 96 m. 12. 15296g

Sprzedam zegarek nowy złoty, Doka, automat, o brzoze olejny malarza Alberti. Tel. 664-83, godz. 14-16. 15316g

Sprzedam traktor Dzik 2, z narzędziami. Stefan Sobczak, Nowawieś, ul. Górna 12, k. Wronek, pow. Szamotuły. 15310g

Maszynę do lodów — szwedzką, jednosmakową — marki „Bergbom” — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15312g.

Sprzedam wózek dziecięcy. Tel. 704-62. 15325g

Sprzedam sypanie nowo czesną. Telefon 622-51 w. 218, godz. 7-15. 15333g

Pianino Legnica, w bardzo dobrym stanie, sprzedam, cena 15.000 zł. Poznań, Promienista 95 m. 9, godz. 17-19. 15356g

Sprzedam wózek dziecięcy szwedzki, nowy. Ul. Kraszewskiego 24 m. 8. 15371g

Sprzedam piec c. o. stalowy, 1,5 m³. Tel. 459-91, godz. 16-20. 15385g

Sprzedam koszyk tylny mostu, zestaw licznikowy do Simca 1300. Do Renault 16 kompletna skrzynia biegów oraz teleskopy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15413g.

Sprzedam Jawę 175, stan bardzo dobry, cena 5.500 zł. Racionalizatorów 2 m. 1 (Dębica), po godz. 18. 15420g

Kuchnię elektryczną — okazjonalnie sprzedam. Nad Wierzbakiem 3. 15425g

Sprzedam piec węglowo-gazowy. Niedbańskiego 6. 15611g

Sprzedam pianino. Szamarszewskiego 37 m. 23. 15717g

Lokale

Dwie studentki poszukują pokoju z wygodami, w pobliżu centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15344g.

Zgłaszam wolny pokój z centralnym ogrzewaniem. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15332g.

Pokój z kuchnią, wynajmę członkowi spółdzielni. Komorniki, Zabikowska 15. 15339g

Poszukuję pomieszczenia na pracownię (suterena — poddasze). Tel. 2-6-91 od 17. 15373g

Przyjmę na pokój dwie osoby oraz wynajmę garaż (Junikowo). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15497g.

Inowrocław — mieszkanie spółdzielcze M-5 — zamienię na podobne — Poznań. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Pomorska 1, 85-045, Bydgoszcz „499”. 3233-K2

Przyjmę ucznia na wspólny pokój. Poznań, ul. Krzywińska 26. 15502g

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkalnej, poszukuje pokoju z umeblowaniem kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15400g.

Pokoju nieumeblowanego, niekupuującego — poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15414g

Sprzedam M-4 własność we 3-pokojowe — Poznań, Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15421g.

Bielsko — Biela, mieszkanie spółdzielcze pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, 33 m² — zamienię na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15419g.

Zamienię pokój z kuchnią, I piętro, w Bydgoszczy — na takie same w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15428g.

Nieruchomości

Sprzedam pół willi komfort w Poznaniu (partier) wyłączony z przynależnościami ogrodem, garażem, domem gospodarczym itd. całość wolna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15235g.

Działki 2000 m² (razem) — sprzedam pod uprawę ogrodniczą, Poznań — Nowe Miasto. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15374g.

Sprzedam dom jednorodzinny z dużym garażem, nadającym się na warsztat. Ireneusz Rogacki, miejscowość Zagórz, powiat Ślupca. 15399g

Sprzedam działkę budowlaną 700 m² w Kępnie, ul. 21 Stycznia, Spychalski, Kościeln, Świerczewskiego 31. 15432g

Sprzedam dom jednorodzinny z gospodarczym, siłką, centralne. Po kuchni całość wolna. Józef Wiśniewski, Pobiedziska, Gnieźnieńska 37. 15458g

Poznań — Górczyn, działkę 700 m², zagospodarowaną, z domkiem ogrodowym, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15499g.

Sprzedam sad o pow. 25 arów, ze starym zabudowaniem, w Gronowie k. Leszna. Stefan Sobczak, Nowawieś, ul. Górna 12 k. Wronek, pow. Szamotuły. 15509g

Poznań — Łazarz — dom okazjonalnie sprzedam. Telefon: Bydgoszcz 424-53. 3232-K2

Zamienię dom w Gdańsku na mieszkanie samodzielne z wygodami, pow. około 50 m² w Kaliszu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15606g.

Kupię spiesznie domek jednorodzinny, może być niewykończony w Obornikach lub okolicy Obornik. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15694g.

Zguby Różne

Zgubiono prawo jazdy wydane przez PDRN Poznań — Stare Miasto, seria A 152403, Stefan Antoniewicz. 15683g

Garaż kupię lub wydzierżawię — Solacz, Winiary. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15664g.

Mebel stołowy i kombinowane okleinowane, wykończone powłoką poliesterową na wysoki połysk oferuje stolarnia. Kościeln, Bączkowskiego 15. 15276g

Warsztat samochodowy Poznań lub okolicy wezmę w dzierżawę, przy stałym do spółki lub pomogę w prowadzeniu. Pośladam uprawnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15281g.

Matrymonialne

Panna przystojna, posiadająca dom, ogród pozna panna od lat 50 religijnego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15063g.

Która z pań lat 30-40 wyznania rzymsko-katolickiego, pogodnego usposobienia, przedsiębiorcza, posiadająca ogrodnictwo lub małe gospodarstwo rolne, nawiąże znajomość z panem o tych samych zainteresowaniach. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14844g.

Samotna, lat 40, biedna, uczciwa, dobrego charakteru, dobra panna do dobrego charakteru, posiadająca mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15136g.

Panna, 26 lat, zamożna — posłubi panna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15173g.

Zamożny kawaler starszy posłubi panna zamożną. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15172g.

Starszy pan, stanu wolnego, na dobrej posadzie, pozna panna ładnego charakteru w celu matrymonialnym. Fotografia mile widziana. Dyskretnie i zwrót zdjęć zapewni. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15108g.

Kawaler z mieszkaniem, lat 32 poszukuje dobrej żony do lat 28. Może być studentka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15215g.

Komunikaty

Dziękuję Wydziałowi Zootechnicznemu Akademii Rolniczej w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w dniu 8 stycznia 1974 r. o godz. 10 w sali nr 50 Instytutu Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej przy ul. Wołyńskiej 33 — odbył się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ mgr. inż. JÓZEFA CZARNECKIEGO pt.: „Tempo wzrostu wełny u owiec rasy merynos polski”.

Promotor: doc. dr. habil. Jerzy Gedymin — Akademia Rolnicza — Poznań.

Recenzenci: doc. dr. habil. Zdzisław Śliwa — Akademia Rolnicza — Poznań; prof. dr. habil. Janusz Załuska — Akademia Rolnicza, Filia w Bydgoszczy.

Z rozprawą doktorską można zapoznać się w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71 a. 9006-K1

Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Oddział w Poznaniu — podaje do wiadomości, że

LISTY PRZYDZIAŁÓW MIESZKAŃ na 1974 rok

spółdzielni mieszkaniowych m. Poznania i woj. poznańskiego, prowadzących działalność w zakresie budownictwa wielorodzinnego — zostaną podane do publicznej wiadomości — przez ich wywieszenie w lokalach spółdzielni — w dniu 2 stycznia 1974 roku.

Osoby zainteresowane mają prawo zgłaszania — do właściwej Rady Spółdzielni — uwag i zastrzeżeń odnośnie ustaleń zawartych w projektach list przydziałów, w terminie do dnia 16 stycznia 1974 roku. 8883-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu, al. Stalingradzka nr 69 — przyjmie do pracy zaraz:

- ładowaczy — do wywozu nieczystości stałych,
- mechaników samochodowych,
- elektryków samochodowych,
- kierowców z I i II kat. prawa jazdy,
- kierowców również kobiety z III kat. prawa jazdy na zamiatarki „Warta”

Warunki umowy o pracę i płacę do omówienia na miejscu w referacie kadr — pokój nr 17. 9067-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego — Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego:

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar godzin,
- kierowników sklepów,
- magazynierów,
- robotników magazynowych,
- roznosicieli mleka butelkowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych, pokój 505, 506, V piętro, przy ul. 27 Grudnia 13. 8922-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego, Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych — przyjmie do pracy:

- magazyniera sprzętu — wykształcenie średnie, wzgl. podstawowe + praktyka,
- referenta technicznego — wykształcenie średnie budowlane + praktyka,
- bufetowe, pomoce w bufecie (do produkcji rurek), kelnerki — wykształcenie zas. gastronomiczne, handlowe lub podstawowe + praktyka w gastronomii lub handlu,
- portierów do lokalu — na niepełny wymiar godzin,
- palacza c. o. — wymagane uprawnienia do palenia,
- cukierników (mężczyzn) — wykształcenie zasadnicze, wzgl. podstawowe + świad. czeladnicze,
- toaletowe — na pełny i niepełny wymiar godzin,
- zmywaczki, pomoce kuchenne do kawiarni i barów mlecznych, robotników.

Dla pracowników spoza powiatu poznańskiego (powyżej 50 km) możemy zapewnić kwatery. Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Osobowych, ul. Ratajczaka 18, w godz. od 10 do 13. 8879-K1

POTRZEBNA MODELKA w pracowni rysunku Zakładu Architektury Politechniki Poznańskiej. Informacje — w każdy piątek, gmach Politechniki Poznańskiej, ul. Piotrowo 5, pokój 142, w godz. od 9-12, telefon 78-24-06. 3257-K2

Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” w Poznaniu, ul. Żydowska 15/18 — zatrudni w systemie pracy nakładczej:

- kobiety w zawodzie grawerów w metalu,
- szlancerów z własnym balansem minim. 20 t nac., oraz
- eloksyatorów z własnym oprzyrządowaniem. 3259-K2

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, telefon 630-12, zatrudni zaraz:

- palaczy na kotły typu La Monte’a, KCO, WCO,
- palaczy i pomocników palaczy c. o.,
- monterów urządzeń ogrzewczych, ewentualnie z uprawnieniami spawania gazowego lub elektrycznego,
- kierownika magazynu. 9094-K1

Urząd Wojewódzki w Poznaniu — Wydział Finansowy, ul. Libelta nr 16/20 — zatrudni od 1 stycznia 1974 r.

2 rewidentów. Wymagane wykształcenie wyższe i kilkuletnia praktyka w zakresie rachunkowości i finansów przedsiębiorstw uspołeczniowych lub jednostek i zakładów budżetowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu (pokój 335). 9080-K1

NOWOŚĆ NASZEGO RYNKU WYDAWNICZEGO!

KOLOROWE 3-WYMIAROWE

PIĘKNE POCZTÓWKI

DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCH”

Samochody

Kupię Syrenkę. Telefon 000-03, po godz. 17. 15348g

Kupię Flata 1300-1500, Wartburga — po wypadku, względnie do remontu. Poznań, ul. Rogozińska 5a (Iakiernia). 15423g

Kupię samochód osobowy Trabant 601 Combi oraz małodziałowy do 50 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15432g.

Wartburga 312, przejściowo, stan idealny — sprzedam. Poznań, Wolsztynska 13 m. 3. 15477g

Okazja! Sprzedam spiesznie z powodu wyjazdu Żuka, po kapitalnym remoncie, nowszy typ. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15487g.

Bagażówkę starszy typ — kupię Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15632g.

Skodę, Wartburga, Moskwię 412, Flata 125 kupię. Poważne szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15617g.

Combi P 70 — sprzedam. Tel. 67-30-86, Lubeckiego 11. 15521g

Kupię Skodę Standard de Lux lub S 100 L do 120 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15527g.

Fiat 1500 z PeKaO, fabrycznie nowy — sprzedam. Tel. Gołańcz 76 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15590g.

Willisa lub Gazik — kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15760g.

Sprzedam samochód Syreny, rok produkcji 1970. Luboń 1, ul. Stalingradzka 30. 15763g

Sprzedam Zaporozia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15776g.

Trabanta 600 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15843g.

Sprzedam Warszawę 223 Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15803g.

Sprzedam pianino marki „Hoffma” — metalowa płytka Poznań. Matejki 4 m. 9. 15106g

Sprzedam prostownik nie miecki do ładowania akumulatorów 6.12.24 V Ratajczaka 28 m. 2a. 15303g



JUZ JUTRO SZANSA DLA CIEBIE W „KOZIOŁKACH”

Wysoka wygrana lub samochód „Skoda 100 S” oraz premie pieniężne. 8102-K1

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — podają do wiadomości, że we wtorek, dnia 8 stycznia 1974 r. o godzinie 12 w Bibliotece Instytutu Fizyki UAM, ul. Grunwaldzka nr 6 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ mgr. STEFANA JURGI, ubiegającego się o stopień naukowy doktora nauk fizycznych.

Temat pracy: „Magnetyczna relaksacja jądrowa w solach trójmetrylosulfoniowych badana techniką impulsową”.

Promotor — prof. dr habil. Zdzisław Pająk — UAM Poznań.

Recenzenci — prof. dr habil. Zbigniew Kęcki — Uniwersytet Warszawski; doc. dr habil. Jacek Hennel — Instytut Fizyki Jądrowej Kraków.

Z pracą można się zapoznać w Bibliotece Głównej UAM — Poznań, ul. Ratajczaka 38/40. 9115-K1

Dziekan i Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, podają do wiadomości, że w dniu:

— 7 stycznia 1974 r. (poniedziałek) o godzinie 9 w gmachu Instytutu Pedagogiki, ul. Szamarzewskiego 89, sala Instytutu — odbędzie się **publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. Lubomira Domki** — pt.: „Możliwości zastosowania holografii w nauczaniu biologii”.

Promotor: prof. dr Leon Leja — UAM. Recenzenci: prof. dr Tadeusz Kraiński — UAM; prof. dr inż. Zbigniew Pużewicz — WAT; prof. dr Jerzy Czosnowski — UAM.

— 10 stycznia 1974 r. (czwartek) o godzinie 8 w gmachu Collegium Novum, ul. Marchlewskiego 124/126 blok 1 A, sala Instytutu Historii nr 210 — odbędzie się **publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. Janny Krausowej** — pt.: „Rozwój polskiego czasopiśmiennictwa gospodarczego w okresie kształtowania się kapitalizmu 1795—1864”.

Promotor: prof. dr Czesław Łuczak — UAM. Recenzenci: prof. dr Jan Pazdur — IHKM PAN; prof. dr J. Topolski — UAM.

Z pracami i recenzjami można się zapoznać w Bibliotece Głównej UAM, Czytelnia Pracowników Nauki, Poznań, ul. Ratajczaka 40. 9112-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — przymie do pracy niżej wymienionych pracowników:

- **nsychologa**,
- **inspektora nadzoru inwestycyjnego** z uprawnieniami budowlanymi,
- **kierownika oddziału budowlanego** z uprawnieniami budowlanymi i trzyletnią praktyką,
- **kierownika autobusowych**,
- **robotników do prac torowych**,
- **kandydatów na motorniczych** — również kobiet, z wykształceniem podstawowym i ukończonym 20 rokiem życia,
- **wulkanizatorów**.

Dla zamiejscowych kierowników, motorniczych i robotników torowych zapewniamy zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale spraw osobowych i szkolenia MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pokój 32, tel. 612-41. 9124-K1

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa przyjmują do Zakładu Odfosforowania Gazu w budowie w Odolanowie k. Ostrowa Wlkp. —

tłumacza języka angielskiego i francuskiego z wykształceniem technicznym, lub lingwistę ze znajomością w wzm. języków.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji ZOG w Odolanowie, pow. Ostrow Wlkp., ul. Krotoszyńska. 9120-K1

Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 10/12 — zatrudni zaraz na stanowiska starszych projektantów i projektantów:

- **magistrów inżynierów lub inżynierów mechaników technologicznych** w zakresie projektowania zakładów przemysłowych — z praktyką w projektowaniu;
- **magistrów inżynierów lub inżynierów budownictwa** ze specjalnością technologii produkcji betonów i prefabrykatów betonowych — z praktyką w projektowaniu;
- **magistrów inżynierów lub inżynierów budownictwa lądowego** z uprawnieniami praktyka w projektowaniu konstrukcji.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu — pokój 119. 9000-K1

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rozbark” w Bytomiu, ul. Chorzowska nr 12 — przymie **MEZOZYCN** w wieku od 18 do 40 lat do pracy pod ziemią, w charakterze górników, młodszych górników, robotników niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle węglowym.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domach Górników.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Kopalni — telefon nr 81-22-81, wewn. 653. 3247-K2

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Stoleżynie, pow. Wągrowiec — zatrudni od dnia 1 stycznia 1974 r.

- **oborowego z kwalifikacjami do obory wydojowej**, pożądana większa ilość członków rodziny do pracy w gospodarstwie spółdzielczym,
- **rodzinę do pracy w hodowli trzody chlewnej** — reflektujemy na pracowników z kwalifikacjami i przygotowaniem praktycznym.

Szczegółowe warunki do omówienia na miejscu z Zarządem Spółdzielni. 3214-K2

UWAGA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNA

w Poznaniu

INFORMUJE, ŻE W CELU PEŁNEGO ZASPOKOJENIA POTRZEB P. T. KLIENTÓW

wszystkie zakłady fryzjersko-kosmetyczne w niedzielę przedświąteczną, tj. 30. XII. 1973 r.

CZYNNE BĘDĄ W GODZINACH OD 10 DO 18

W dniu tym będzie pobierany 50-procentowy dodatek do opłaty za usługę.

9132-K1

UWAGA!

Zawiadamia się zainteresowane instytucje i kontrahentów, że na mocy zarządzenia nr 71 Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu z dnia 3 grudnia 1973 r.

ULEGAJĄ POŁĄCZENIU

z dniem 1 stycznia 1974 roku

Ostrowskie Zakłady Drobiarskie w Ostrowie Wlkp. z Poznańskimi Zakładami Drobiarskimi w Poznaniu.

Połączone przedsiębiorstwa będą działać pod nazwą:

POZNAŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

z siedzibą w Poznaniu,

ul. Wykopy 2/4, telefon 622-21.

9110-K1

Praca Nauka

Dochodząca pomoc domowa, umiejscawienie — pilnie potrzebna Osoby dorosłe. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15536g.

Poszukuje pracy z utrzymaniem, zawód rolnik, lat 51, posiadam uprawnienia traktorzysty i palacza c. o. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15873g.

Tanio sprzedam piec węglowy i mały gazowy. Wyspiańskiego 10 m. 2. 15569g

Sprzedam dywan NRD, wymiar 2x3 nowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15598g.

Okazyjnie sprzedam fabrycznie nową pralnicę galwanizacyjną 10'0-amprową, nowy silnik elektryczny. Poznań, Głogowska 71 m. 35. 15783g

Lokale

Kupię mieszkanie własnościowe 3—4-pokojowe, z możliwością zaferowania mieszkania M-3. Telefon 715-27. 15744g

Zamienię mieszkanie M-3 z jasną kuchnią, 1 piętro z Gorzowie Wlkp. na podobne w Poznaniu lub w Bydgoszczy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15844g.

Młode małżeństwo — członkowie spółdzielni — poszukuje pustego pokoju do 2 lat. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15867g.

Przyjmę panów na pokój. Głogowska 18 — Górczyn. 15902g

Bydgoszcz — M-4 zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15900g.

Zamienię mieszkanie komfortowe 2 pokoje, stare budownictwo, na większe Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15866g.

Pan spokojny, wyższe wykształcenie, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15762g.

Pracujący, studujący pan — poszukuje pokoju 1-o-sobowego, najchętniej w centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15765g.

Przyjmę 3 studentów na 2 pokoje, osobne wejście, ubikacja. Bednarska, Wiśłana 68. 15769g

Kupię M-2 własnościowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15781g.

Kupię mieszkanie własnościowe M5, M6. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15851g.

Matrymonialne

Starszy pan rekonwalescent — nawiąże znajomość z miłą panią, samotną, niezależną. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15340g.

Dwie wdowy lat 65, z własnymi rentami, mieszkaniem w Poznaniu — poznają kulturalnych panów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15426g.

Pani, przystojna, inteligentna, o łagodnym charakterze, lat 42 — pozna starszego, odpowiedzialnego pana z mieszkaniem. Najchętniej wojskowego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15709g.

Emeryt lat 65, pozna panią z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 15534g.

CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„GUMA“

POZNAŃ, ul. Albańska 17 — telefon 622-17

świadczy na rzecz ludności usługi:

- ◆ BIEŻNIKOWANIE OPON SAMOCHODOWYCH NA TRAKCJĘ KONNĄ;
- ◆ NAPRAWA DĘTEK SAMOCHODOWYCH.

Punkty przyjęć:

— Poznań, ul. P. Findera 129, tel. 629-45, czynny od 10 do 18 — poniedziałki 12—18.

— Stęszew, ul. Kościńska 44, tel. 62

— czynny od 7 do 15.

DOBRA JAKOŚĆ USŁUGI — SZYBKIE TERMINY REALIZACJI

9066-K1

W związku z szeregiem pytań dotyczących ofert składanych do naszego Biura Ogłoszeń — wyjaśniamy:

SPOSÓB SKŁADANIA OFERT

OFERTY na ogłoszenie, które ukazało się w prasie składa się

TYLKO PISEMNIE.

Należy powołać się na numer ogłoszenia, podać swoje nazwisko, adres, ewentualnie numer telefonu i godziny, w których zainteresowanych można zastać w domu.

Na kopercie należy wypisać numer ogłoszenia dużymi, czytelnymi cyframi.

Biuro Ogłoszeń żadnych szczegółowych informacji ani adresu ogłoszeń „na oferty” nie podaje.

Adres podaje się tylko w tym wypadku jeżeli ogłoszenie kończy się formułą: „Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla nr...”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„PREFABRYKAT” w POZNANIU,

ul. Drużynowa nr 1

SPRZEDA NATYCHMIAST

BELKI Dż-3 t. IV, dł. 4,46

oraz KLOCKI

z uchwytami do linki odgromowej.

9007-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

poszukuje

DO WYDZIERŻAWIENIA

na okres 2 lat lokal na cele biurowe

o powierzchni ca 25 m² w okolicy

ulicy Traugutta.

Oferty — Biuro Ogłoszeń,

ul. Grunwaldzka 19 dla 9001-K1.

Przetargi

Zakłady Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu, ul. Bema 10, telefon 320-91 — OGŁASZAJĄ PRZETARG na sukcesywne chromowanie w roku 1974 począwszy od I kwartału, następujących detali zamka patentowego „Fana”:

- 10.000 sztuk — skrzynka rys ZS-12-1 — pow. chrom. 1,54 dm²;
- 10.000 sztuk — skrzynka zaczepu rys. ZS-0-0-1 — pow. chrom. 0,83 dm²;
- 10.000 sztuk — zaczep otwarty ZZ-0-0-4 — pow. chrom. 0,20 dm².

Dokumentacja dot. chromowania znajduje się do wglądu w dziale zaopatrzenia.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz spółdzielnie rzemieślnicze.

Przetarg odbędzie się w siedzibie przedsiębiorstwa w dniu 15 stycznia 1974 r. o godz. 9.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 9107-K1

Lubuska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż 2 samochodów marki Warszawa.

Cena wywoławcza pierwszego przetargu:

1. samochód marki Warszawa 203, nr podwozia 78623 — 36.000 zł
2. samochód marki Warszawa 204, nr podwozia 119400 — 34.800 zł

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1973 r. godzina 9 — do kasy Lubuskiej Brygady WOP w Krośnie Odrzańskim, ulica Czerwonej Armii.

Pierwszy przetarg odbędzie się dnia 31 grudnia 1973 r. o godzinie 10.

W wypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się w dniu 2. I. 1974 roku o godzinie 10, po obniżeniu ceny wywoławczej o 20 proc.

Lubuska Brygada WOP zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn. 3282-K2

„POLMO MOTOBYT” P. P. W POZNANIU

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW, ŻE ZE WZGLĘDU NA OBŁOŻENIE PRZEDPŁATAMI CAŁEJ ILOŚCI ZAKUPIONYCH W 1973 ROKU SAMOCHODÓW

MARKI DACIA 1300,

z dniem 22 grudnia 1973 r.

WSTRZYMUJE SIĘ

przyjmowanie przedpłat na tego typu pojazdy.

9144-K1

SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY USŁUGOWE

W BRANŻACH:

malarskich, murarskich, posadzkarskich, stolarskich, szklarskich, ślusarskich, blacharstwa samochodowego, elektromechaniki samochodowej, ślusarstwa samochodowego, instalatorstwa wodno-kan. i c. o., rymarstwa, tapicerstwa, zduństwa,

organizuje

na terenie miasta Poznania i powiatu poznańskiego na zasadach zryczałtowanego opodatkowania

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „USŁUGA” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 3, telefon 444-37.

Zainteresowanym rzemieślnikom posiadającym dyplomy mistrzowskie oraz odpowiednie lokale warsztatowe informacji szczegółowych udzieli Zarząd Spółdzielni codziennie w godzinach od 8 do 15.

9054-K1

Praca Nauka

Kobietę do szklarni, ren-
elstę — zatrudnie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14803gpr.

Elektroinstalatorów przy
mę. Gluchowska 10, od O-
statniej. 15929g

Tańców uczyć. Poznań, Mi-
ckiewicz 27 m. 7a. 14190g

Tańców towarzyskich —
wyucza Adela Szczurkó-
wa, Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter. 13671g

Kupno Sprzedaż

Młocarnię samoczyszczą-
cą kupię, najchętniej 10.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 15839g.

Kupię antyczne: szafę,
stół, krzesła, zegar, lam-
py. Dokładne oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15834g.

Betoniarke kupię, do 150
litrów, używaną. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15840g.

Sprzedam gabinet kom-
pletny, meble kuchenne
i inne. Luboń 1, ul. Ja-
gelli 14, tel. 24 (od 10-
12 i 14-18). 15056g

Sprzedam projektor 16
mm, obrazy. Małeckiego
23 m. 20, godz. 18-20. 15777g

Sprzedam szczegółową in-
strukcję z technologią dzia-
nia na dwupłytyowy apar-
at dźwiękowy (marki
„Veritas”). Edward Mar-
cinak, 63-10 Srem, Wa-
ryńskiego 4 m. 102. 15772g

Tanio sprzedam trzy lino-
batory na 7 tys. jaj. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 15825g.

Sprzedam garaż „bla-
szak”. Nowowiejskiego 30
m. 12, po godz. 16. 15819g

Sprzedam betoniarke 50
l. 100 l. Tel. 326-03. 15888g

POZNAŃSKA SKŁADNICA
Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego
Poznań, ul. Jackowskiego 31, tel. 455-50
poszukuje do wydzierżawienia
pomieszczenia magazynowego
o powierzchni co najmniej 200 m²
na terenie m. Poznania lub okolicy,
względnie **ZAKUPI**
BARAK DREWNIANY
z przeznaczeniem na cele magazynowe.
9063-K1

Lokale

Małżeństwo, spodziewają-
ce się dziecka, poszukuje
pokoju z użytkownością
kuchni. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 15889g

Przyjmę na pokój, płatne
z góry. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 15937g

Młode małżeństwo, przy-
jmę na wolny pokój. Ul.
Grobła 6 m. 19. 16009g

Samochody

Sprzedam nowego ekspor-
towego Fiata 1500. Telefon
751-38, po 16. 15897g

Sprzedam samochód War-
szawę 224, rok 1968. Albat-
ska 144 m. 1 — działki. 15894g

Nieruchomości

Pilnie kupię w Poznaniu,
wille wolnostojące lub
pół bliźniaki, ewentual-
nie parter lub piętrowe,
sponujące mieszkaniami 2 po
koje, kuchnia, przy Par-
ku Kasprzaka. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 16041g.

Sprzedam połowę domu
bliźniaczego do wykoń-
czenia. Blisko tramwaju
— Winogrody. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15978g.

Plantacje winorośli 1 ha
(możliwość zamieszka-
nia) sprzedam przy grani-
cy m. Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15887g.

Kupię spiesznie działkę
uzbrojoną. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15845g.

Kupię domek jednoró-
dzinny, oddam w wyno-
żenie mieszkanie. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15575g.

Zguby Różne

W sobotę, 22 grudnia, oko-
ło 18, zostawiono w tram-
waju nr 18, na Grunwaldz-
kiej — pakunek z nową
kurką zimową. Uczciwie-
go znalazcę proszę się o
zgłoszenie: Grunwaldzka
97 B m. 6. 16034g

Zgubiłem czapkę z lisa.
Zwrot wynagrodzić. Ko-
bielski, Reja 2. 15963g

25. XII. zaginął pekińczyk
beżowy, okolica Szczepa-
na — Łozowa. Zwrot za
wynagrodzeniem. Łozowa
22 m. 75. 15933g

Nowość! Zakład chemicz-
nego czyszczenia obić
meblowych, dywanów,
wnętrz samochodów — na
miejscu u klienta. Zgło-
szenia tylko telefonem
454-69, środa do 11, oprócz
sobót po 18. 15929gpr

Przewozy — specjalność
przeprawy — wykonu-
jemy, tel. 436-31. 15902g

Wymiana obcasów, zam-
ków. Poznań, Dzierżyń-
skiego 82. 10377g

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Po-
znaniu — zatrudni:
— st. inspektora d/s finansowo-księgowych,
z wykształceniem wyższym wzgl. średnim
i praktyką w budownictwie,
— inspektora d/s mostowych — z wykształ-
ceniem wyższym, wzgl. średnim i prak-
tyką.
Zgłoszenia celem omówienia warunków pracy
i płacy, ul. Gajowa 6 — pok. 414 — IV p.
9140-K1

Wykonuje rysunki tech-
niczne. Tomasz Kolacz,
Sienkiewicza 5, godz. 19-
17. 15963g

Orwochrom — barwne fil-
my pozytywowe, wywo-
luję w terminie 5 dni, wy-
konuję również prace a-
matorskie czarno-białe
z barwnych przeźrocy.
Jan Kociński, Zakład Fo-
tograficzny, Poznań, Ra-
talczaka 36 (narożnik Czer-
wonej Armii). 15989g

Panna, wykształcenie wyż-
sze, inteligentna, poczuc-
ciem humoru, pozna kawa-
lery, wyższym wykształ-
ceniem, 26-32 lat, wyso-
kiego wzrostu, o podob-
nych zaletach. Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15872g.

Panna lat 27, po studiach,
niezależna, mieszkaniem
w Poznaniu — pozna od-
powiedniego pana. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 15705g.

Matrymonialne

Panna 25 lat, pozna spo-
kojnego pogodnego kawa-
lera lubiącego pracę w
rolnictwie, w celu matry-
monialnym. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
15825g.

Miła, zgrabna panna, do-
matorkę — pozna w celu
matrymonialnym sytuowa-
ny pan, lat 57, wysoki,
wykształcenie wyższe. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14694gpr.

Kawaler rolnik, przystoj-
ny, dobrego charakteru,
bez nałogów, dobrze sy-
tuowany, z braku zna-
mości pozna pania dobre-
go charakteru, 37-38 lat,
może być z dzieckiem, po-
siadająca dom lub gospo-
darstwo rolne, wdowy mi-
le widziane. Cel matrymo-
nialny. Rozwódki mile wi-
dziane. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 15431g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w
dniu 24. XII. 1973 r. zmarła

EWA STAJEK
uczennica klasy V Technikum Łączności
im. Mikołaja Kopernika w Poznaniu.

Pozostanie w naszej pamięci jako prawa
i wzorowa uczennica.

Wszystkim najbliższym Ewy wyrazy
głębokiego współczucia składają:

**Dyrekcja, Grono Profesorskie,
Młodzież i Komitet Rodzicielski.**
16000g

Dnia 27 grudnia 1973 r. zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza kochana matka
i babcia, przeżywszy lat 68, śp.

JANINA RUMIŃSKA
z domu KRZYŻANEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie
(Główna),
o czym zawiadamiają w smutku
pograżeni

córki, zięciowie i wnuki
Poznań, ul. Powidzka 7. 16049g

W dniu 26 grudnia 1973 r. zmarł b. pra-
cownik, emeryt naszego Zakładu, zasłu-
żony fachowiec chemigraf

LEON PRIMKE
Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy
głębokiego współczucia.

**Rada Zakładowa — Pracownicy
OOP — Kierownictwo
Zakładu Graficznego
Politechniki Poznańskiej.**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 grudnia
1973 r. o godz. 11.40 na cmentarzu na Juni-
kowie. 9135-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 27 grudnia 1973 r. odeszła od nas na
zawsze moja ukochana żona, droga mama,
teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy
lat 79

CECYLIA WYLEGAŁA
z domu LEITGEBER

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu winiarskim przy
ul. Piątkowskiej.

Pograżona w smutku
rodzina
Poznań, Łazurowa 14 m. 31. 16063g

Dnia 23 grudnia 1973 r. zmarła nagle

kol. JOLANTA ALANKIEWICZ
długoletni, wzorowy pracownik i członek
Spółdzielni — dobra i serdeczna nasza ko-
leżanka.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. XII. br.
o godz. 7.30 w Rudzie Śląskiej, z domu ża-
łoby przy ul. Manifestu Lipcowego 23.

Z głębokim żalem żegnamy Ja.

**Zarząd — Rada i współpracownicy
Handlowej Spółdzielni Inwalidów
„Równość” w Poznaniu.**
9134-K1

Dnia 24 grudnia 1973 r. zmarł

MICHAŁ MLECZKO
długoletni kierownik
Szkoły Podstawowej nr 60 w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają

**Dyrekcja, Ognisko ZNP,
Rada Pedagogiczna, pracownicy,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 60**
16030g

Dnia 23 grudnia 1973 r. zasnął w Bogu
po ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpie-
niach nasz ukochany brat, szwagier i wu-
jek, przeżywszy lat 70, śp.

EDMUND SCHLEICHERT

Pogrzeb odbył się dnia 26 bm. na cmen-
tarzu przy kościele św. Marcina w Swarzęd-
zu.

O bolesnej stracie zawiadamiają
siostry z rodziną
Swarzędz, Rynek 10. 15910g

† Dnia 25 grudnia 1973 r. zmarła, prze-
żywszy 69 lat nasza kochana siostra
i ciocia

MARIA BASZYŃSKA

Pogrzeb odbył się w dniu 28 bm. na
cmentarzu junikowskim,
o czym zawiadamia pograżona
w smutku

rodzina
Poznań, Janickiego 19 m. 3. 16011g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 26 grudnia 1973 r. odeszła od
nas, opatrzona Sakramentami św., w wie-
ku 42 lat, ukochana żona, szwagierka, cio-
cia i bratowa, śp.

HALINA TERESA MIKOŁAJCZAK
z domu HAWRYLINKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 31 bm. o godz. 13.15 z kaplicy cmen-
tarnej na Junikowie.

W smutku pograżona
rodzina
16004g

† Dnia 27 grudnia 1973 r. zasnął w Bogu
ukochany ojciec i dziadek, przeżywszy
lat 73

WACŁAW MAĆKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 bm. o go-
dzinie 14.35 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona
rodzina
15991g

† Dnia 27 grudnia 1973 r. zasnął w Bogu
w 84 roku życia mój kochany mąż i oj-
ciec

PIOŃR WŁODAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu regionalnym Miło-
stowo.

Strapienie
żona i córka
Poznań, Zawady 8 m. 13. 16055g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 27 grudnia 1973 r. zasnęła w Bogu
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach na-
sza najukochańsza córka

MALGOSIA ZGODZIŃSKA
przeżywszy lat 11

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.
Pograżeni w smutku
rodzice
Os. Ja-łellońskie 63. 16046g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 27 grudnia 1973 r. zmarła na-
sza najukochańsza żona, matka, teściowa,
siostra, ciocia i szwagierka, śp.

JÓZEFA RUTKOWSKA
z domu KULAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
31 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikow-
skim.

Stroskana
rodzina
Poznań, ul. Marcelesińska 22 m. 3. 16090g

† Dnia 25 grudnia 1973 roku odszedł od
nas na zawsze, opatrzony Sakramen-
tami św., mój najdroższy, nigdy niezapom-
niany mąż, najtroskliwszy ojciec, najczul-
szy dziadek, najlepszy teść, szwagier i wu-
jek, przeżywszy lat 60, śp.

ZYGMUNT ŻELAWSKI
o czym zawiadamiają pograżeni w gło-
bokim smutku

**żona, córka, syn, zięć, wnuczka
i rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia
30 grudnia 1973 r. o godz. 14 z kaplicy
cmentarnej w Lesznie.
Dom żałoby:
Leszno, ul. Prochownia 17/18. 16089g

† Dnia 27 grudnia 1973 r. zmarła po dłu-
giej, ciężkiej chorobie, namaszczone
Olejami św., moja droga, kochana żona
i najwierniejsza pocieszycielka mojego ży-
cia, śp.

WŁADYSŁAWA PROKOP
z domu NOWACKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni
mąż i rodzina
Poznań, Kościelna 26 m. 11. 16036g

† W dniu 26 grudnia 1973 roku zakończył
pracowite życie, przeżywszy 77 lat

ANDRZEJ KARKULAK
wzorowy dozorca

Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu miłostowskim
(Główna).

**Administracja, Komitet Domowy
Lokatorzy.**
Poznań, Wrocławska 9. 16022g

† Dnia 27 grudnia 1973 r. zmarła po dłu-
giej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sa-
kramentami św., przeżywszy lat 77 nasza
najukochańsza i troskliwa matka, teścio-
wa, babcia, bratowa i ciocia

MARIANNA RADLIK
z domu STRÓŻYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu parafialnym w
Obrzycku, pow. Szamotuły.

W smutku pograżeni
córka, synowie i rodzina
Poznań, Międzychód. 16045g

† Dnia 27 grudnia 1973 r. po długich,
cierpliwie znoszonych cierpieniach
zmarła nasza ukochana matka, wdowa po
powstańcu wieł. pol. im i więźniu poli-
tycznym obozów koncentracyjnych

BRONISŁAWA WAWRZYŃIAK
z domu KAWICKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina
Ul. Wroniecka 10. 16003g

† Dnia 25 grudnia 1973 r. zmarła w Bo-
gu, po krótkich i ciężkich cierpieniach
nasza najdroższa siostra, śp.

JÓZEFA HERBA
lekarz med.

Msza św. żałobna za duszę drogiej Zmar-
łej odprawiona zostanie dnia 11. I. 1974 r.
o godz. 7 rano w kościele św. Stanisława
na Winiarach.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie,
o czym zawiadamiamy pograżeni
w smutku

siostry, rodzina i grono przyjaciół
15939g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 26 grudnia 1973 r. zmarła opatrzo-
na Sakramentami św., nasza ukochana sio-
stra i ciocia, przeżywszy lat 76, śp.

HELENA SKRZYPCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej w Opa-
lenicy.

W smutku pograżona
rodzina
Opalenica, 26 Stycznia 8. 16005g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 26 grudnia 1973 r. odeszła od
nas ukochana córka, żona, synowa, brato-
wa, szwagierka, kuzynka i ciocia, śp.

LUCJA ŻUREK
z domu GRAJKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 bm. o go-
dzinie 12.10 na cmentarzu górczyńskim.

Matka, mąż i rodzina
Poznań, Kniewskiego, Mickiewicza. 16010g

† W dniu 27 grudnia 1973 r. zmarła po
długiej i ciężkiej chorobie, nasza ko-
chana żona, matka, teściowa, babcia, sio-
stra, szwagierka i ciocia, w 67 roku ży-
cia, śp.

HELENA BOGUCA
z domu SIWEK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia
30 bm. o godz. 14 na cmentarzu przy ulicy
Poznańskiej w Swarzędzu.

W smutku pograżony
mąż z rodziną
Swarzędz, ul. Dąbrowskiego 2. 16015g

Wszystkim, którzy wzięli udział w uro-
czystościach pogrzebowych naszej ukocha-
nej mamusi, babuni i prababuni, śp.

EUGENII NOSZCZYK
oraz za złożone wyrazy współczucia i kwiaty
składają

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
dzieci, wnuki i prawnuki
15879g

KOLEDZE
inż. TADEUSZOWI WALICHOWI

WYRAZY
SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu **OJCA**
składają

WSPÓŁPRACOWNICY
Wojewódzkiego Zakładu Urządzeń
Pożarniczych Zw. OSP w Poznaniu.
9142-K1

Przewodniczącemu Rady Robotniczej
Tow. inż.

JANOWI ROGOZIŃSKIEMU
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu

Matki
składają

**Dyrekcja — Samorząd Robotniczy — załoga
Wielkopolskich Okręgowych
Zakładów Gazownictwa w Poznaniu**
9122K1

Przyczyny i skutki

W „Przyczynach” — powiedział pan Stanisław (wyjaśniamy, że chodzi mu o ten „Przyczynę” z 5 bm., zatytułowaną „Jak tak można?”) — napiętnował pan kierowcę, który na ulicy Gwardii Ludowej ujechał w kałużę. Nie zgadzam się z tym, że tylko kierowca był winien. Przecież samochód się na to, żeby jeździł po ulicach. Czyżby pan, panie Stanisławie, nigdy nie został schłapany przez samochód dlatego, że kierowca nie liczył się z pana obecnością na chodniku? — Niestety i to nie raz. Tylko tak sobie myślę, że za ostrygiwanie pieszych winę ponosi również ktoś inny. Jak pan wie, od lat pracuję u „Cegiłki” i ile razy po deszczu, albo przy odwilży jadę do pracy i z powrotem przez Wilkę, tyle razy zadaję sobie pytanie, czy na niedawno, bo ledwie kilka lat temu przebudowywanej gruntownie jeźdźni ul. Gwardii Ludowej musi się zbierać woda? Ulica Dzierżyńskiego też była naprawiana. Fachowcy od kładzenia nawierzchni nie zadali sobie jednak trudu aby ją odpowiednio wyprofilować, tak żeby opady same spływały do ścieków. Te dwie ulice to tylko dla przykładu, bo podobnie sfuszerowanych miejsc na jezdniach można by wskazać wiele. Gdzie byli majstrowie, gdy prowadzono tam roboty, gdzie mieli oczy ci, którzy dokonywali ich odbioru? Gdybyśmy my, u „Cegiłki”, tak wykonywali naszą pracę przy silnikach okrętowych, to by żaden statek nie wypłynął z portu. Dlaczego pracownicy dzielnicowych rejonów dróg nie wyruszą po deszczu na ulice, nie zanotują miejsc z bajorami na jezdniach, nie odszukają w biurowych segregatorach firm, które za robotę na danych odcinkach wzięły pieniądze i nie zażądają poprawienia „fuszer”? Gdyby te brzygady zawsze musiały usuwać skutki niestarannej pracy, lepiej by się przykładały w przyszłości. — Racja, ale póki to nie nastąpi i póki nie będziemy mieli wszędzie wyprofilowanych prawidłowo jezdni, nie można przecież dopuszczać do tego by ludzie byli opryskiwani błotem. Dlatego właśnie od kierowców nie sposób nie wymagać uwagów dla przechodniów i kulturę w prowadzeniu wozów. Większość z nich zresztą zwraca uwagę na kałuże i albo je omija albo przyhamowuje by nie wyrządzić szkody pieszym. Tym bardziej więc żałuję przypadki nieliczenia się z przechodniami. Przecież po takim przysięgu gardzono kwalifikuje się do chemicznego czyszczenia, a to przysparza kłopotów i kosztuje. Nie można się zatem dziwić, panie Stanisławie, że ludzie mają pretensje do takich kierowców i skarżą się w redakcjach, a my — jak pan to określił — pigrujemy sprawców. — Niby tak, ale i ja mam słusność, że jednocześnie trzeba tak budować i naprawiać jezdnie by nie zatrzymywały się na nich woda. Prawda? (2)

JOLANTA LENARTOWICZ

Współpraca Politechniki z „Pometem”

10 lat trwa współpraca między Politechniką Poznańską a Zakładem Metalurgicznym „Pomet” w Poznaniu. W tym czasie Politechnika Poznańska zaczęła się specjalizować także w odlewnictwie. Tematy prac inżynierskich były uzgadniane z „Pometem”. „Pomet” ze swej strony udostępnił hale produkcyjne i laboratorium studentom. Przekazał również środki finansowe na wybudowanie gmachu laboratoriów i zakładu, powołanej przy PP Katedry Odlewnictwa. Politechnika Poznańska pomagała przedsiębiorstwu w realizacji określonych tematów z zakresu odlewnictwa oraz konstrukcji i technologii produkcji sprężarek. Umowa o współpracy została znówelizowana i przedłużona do roku 1980. Nowa umowa przewiduje dalszą ścisłą współpracę PP i „Pometu” w opracowywaniu technologii, uruchamianiu nowej produkcji i wprowadzaniu nowych urządzeń. Prace dyplomowe studentów PP będą temu podlegały. Ponadto Politechnika Poznańska przygotowuje do roku 1980 dla „Pometu” 60 absolwentów, inżynierów różnych specjalności. (bran)

Po zatruciu w pociągu

Niebezpieczeństwo minęło

21 grudnia, w jednym z przedziałów pociągu pociągów pospiesznych ze Szczecina przez Poznań do Warszawy, podróżni poculi ostrą wóń amoniaku. Byli to opary preparatu chemicznego etylen — amina, przewożonego przez pasażerkę Marię B. w podręcznym bagażu. Preparat — silnie trująca substancja — wyciekł z butelki przez nieszczelną korek. Maria B. — pracownica jednego z poznańskich instytutów naukowych, wysiadła na dworcu w Poznaniu. Sześciu innych pasażerów przedziału, w którym jechali, udało się w dalszą podróż. W kilka godzin po powrocie do domu, Maria B. zaczęła odczuwać silne bóle głowy, pieczenie w gardle i inne dolegliwości. Podejrzewając, iż są to skutki wdychania oparów etylenu-aminu, zwróciła się po pomoc do Ośrodka Ostrych Zatruc w Szpitalu im. F. Raszei. Lekarze Ośrodka, zaniepokojeni objawami zatrucia u pacjentki i poinformowani przez nią o okolicznościach wypadku, postanowili odszukać pozostałych pasażerów przedziału, w którym ulatniała się trucizna. W sobotnim (22 grudnia) dzienniku telewizyjnym, oraz w Polskim Radio spikerzy odczytali wezwania, aby osoby jadące razem z Marią B., w przypadku zauważenia jakichkolwiek objawów zatrucia, zgłosiły się do najbliższego lekarza i powiadomiły natychmiast Poznański Ośrodek Ostrych Zatruc. Dotychczas do lekarzy zgłosiły się tylko trzy osoby ze wspomnianego przedziału — Maria B. w Poznaniu (która czuje się już dobrze i niedługo zostanie zwolniona ze szpitala) oraz jeden podróżny w Warszawie i jeden w Chełmie koło Torunia. Co do czterech osób, które nie zgłosiły się po pomoc lekarską, należy przypuszczać, że żadne poważniejsze objawy zatrucia u nich nie wystąpiły i dlatego nie zareagowały one na radiowo-telewizyjne wezwania. Dzisiaj, po upływie tygodnia od wypadku lekarze wyrażają przekonanie, że osobom dotkniętym działaniem preparatu nie grozi już niebezpieczeństwo. (tt)

ODPOWIADAMY

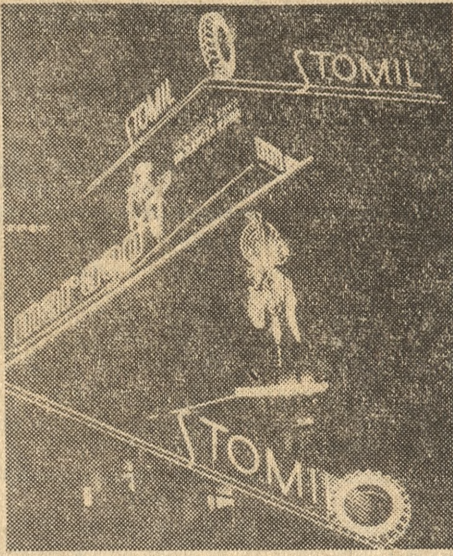
Jerzy O. — Kupione napoje podaje się do stołu w oryginalnych butelkach. Jedynie wina czy nalewki domowego wyrobu można podawać w karafkach. (3098) Renata O. — Zimą nie wolno używać kremów nawilżających. Najlepiej stosować te kremy, które wskazuje kosmetyczka. (3084) Jan C. — Decyzje w sprawie przyznania dodatku do renty dla uczestnika Powstania Wielkopolskiego lub członka jego rodziny, podejmuje ZBoWiD. Dodatek wraz z rentą wypłaca ZUS.

1809” — cz. V pt. „Odwroty”: 10.35 — „Wódz Seminolew” — film fab. prod. NRD (kolor); 14.10 — TTR — Chemia — I. 27 — Aldehydy i ketony; 14.45 — TTR — Mechanizacja rolnictwa lekcia 15 — Wyposażenie ciągników rolniczych (powt.); 15.20 — Program I proponuje; 15.45 — Muzyka i praca; 16.15 — Teledziennik; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — III TV Festiwal Wiedzy Lalkowych dla dzieci, J. Kilian-Stanisławska — wg Colodiego „Pinokio”. Widow. Państw. Teatru Lalek w Warszawie; 17.40 — Spotkania z przyrodą; 18.05 — Turystyka i wypoczynek; 18.35 — Pegaz — magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.30 — III TV Spotkanie z Balladą; 21.30 — „Koty” — film kryminalny prod. franc.; 23.05 — Dziennik (kolor); 23.25 — Wiadom. sport.; 23.35 — Studio przebojów — program rozrywkowy TV NRD. PROGRAM II: 17 — Uniwersytet Toruński — „Studenckie miasta” — miniatura filmowa; 17.05 — „Liś kłonu” — odc. IX pt. „Władca lasu” — ser. film prod. franc. (kolor); 17.55 — Malarze i rzeźbiarze szwajcarscy (kolor); 18.10 — „Polska oczami dokumentalistów” — w programie filmy: „Sport na ekranie”, „Gra o wszystko”, „Kto Fortuny”; 19.10 — „Port Północny” — „Wielki Port” — miniatura filmowa; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor (kolor); 20.30 — „Dawid Copperfield” — cz. I film fab. prod. franc.; 21.35 — 24 godzinny (kolor); 21.45 — „Spitsbergen” z cyklu — Wyprawy — program publ.; 22.15 — „Adam i Ewa” — szwedzki program baletowy; 22.35 — Program II proponuje.

Pięknie wyglądają ulice Poznania, gdy zapada zmierzch. Nie widać wtedy szarej brzydoty, jaką niesie zima. Zapalają się na domach i sklepach tysiące kolorowych lamp, reklam i ruchomych neonowych obrazów. Ciągłe zmieniające się linie i barwy sześciuset neonów przeobrażają monotonię miejskich ulic.

Poznańscy przyzwyczaili się do swoich neonów, polubili je, toteż kiedy zdarzy się, że gdzieś gaśnie część napisu czy obrazu — interweniuje również i w naszej redakcji.

cza przeciętnie 4 tysiące godzin, co w przybliżeniu wynosi dwa i pół roku. Po tym terminie „Reklama” — jako konserwator — wymaga przeprowadzenia kapitalnego remontu. Niektórzy jednak właściciele reklam w imię złe pojmowanej oszczędności, wyznają zasadę



Neony przy ulicy Zwierzynieckiej.

Fot. — „Reklama” (fotomontaż)

Czy „Gorac” to tytuł jakiegoś nowego filmu, zakupionego przez CWF? Dlaczego nie świeci początek napisu? — Tego typu pytania często trafiają do nas.

— Usterki neonów nie można uniknąć o tej porze roku — wyjaśnia dyrektor Przedsiębiorstwa Usług Reklamowych „Reklama” — Antoni Kędziora. — Silne wiatry, deszcze, warstwy śniegu powodują uszkodzenia rurek szklanych, zwarenia i przebiecia końcówek kabli lub też awarie elektronicznych przełączników programowych, wprawiających napisy neonów w ruch. Staramy się robić wszystko, aby usterki były jak najmniej, a przejawem tego być może uzależnienie wynagrodzeń konserwatorów od bezawaryjnego funkcjonowania reklam. Codziennie sprawdzają oni działanie neonów w wyznaczonych rejonach, dokonują drobnych napraw. Jednak każdy neon ma ograniczony czas działania, który nie przekracza

„dopóki świeci po co remontować?” Skutki wiadome: drżenia migotania i „wypadanie” liter. Są także instytucje, jak na przykład większość kin, „Warzywa-Owoce”, Przedsiębiorstwo „Orbis”, które nie zlecają konserwacji swoich neonów, licząc zapewne, że „jakoś to tam będzie”.

Do niedawna kłopot sprawiało uciążliwe „buczenie” urządzeń świetlnych. Teraz uporano się i z tym, gdyż metalowe obudowy transformatorów wykłada się materiałami izolacyjnymi i wyizolujacymi. Niemniej jednak zdarzają się nie przewidziane zakłócenia: często rurki szklane, szczególnie zaś elektrody, pękają bez konkretnej przyczyny.

Najczęściej klienci zwracają się z gotowymi zamówieniami. Przedstawiają „Reklamie” swoje życzenia, określając w nich, czy ma to być napis z liter, czy kolorowe linie, rozłożone na ścianie budynku (tzw. neon elewacyjny), czy też rodzaj kolorowego semafora. Wyznaczają równocześnie sumę, jaką mogą za usługę zapłacić i „Reklama” przystępuje do pracy.

Najpierw ogląda się miejsce, gdzie neon ma być założony, bada warunki techniczne itp. Potem inicjatywę przejmują plastycy. Projektują oni krótkie pisma, kolory, ewentualnie obrazki i zmiany świateł. Plan zatwierdzić musi odpowiedzialny za estetykę miasta Dzielnicowy Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska. Dopiero wtedy opracowuje się dokumentację techniczną: urządzeń elektrycznych i konstrukcji, na których montuje się części szklane. Prace wykonywane są w dwóch warsztatach. Ślusarskim, gdzie powstają metalowe konstrukcje i w hali szkła, gdzie nad gazowymi palnikami

Kolejny sukces M. Myszkowskiego

W okresie od 16 do 18 września br. odbył się w Gdańsku międzynarodowy plener fotograficzny. Poświęcony on był budownictwu Portu Północnego, a zaproszono na imprezę fotografików z Danii, Finlandii, NRD, Szwecji, ZSRR i Polski. Organizatorami pleneru byli: Gdańskie Towarzystwo Miłośników Sztuki i przedsiębiorstwo „Hydrobudowa 4”.

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na prace nadesłane przez autorów w wyniku pleneru. Jury przyznało m. in. III nagrodę poznańskiemu fotografikowi Maksymilianowi Myszkowskiemu, który przesłał na konkurs tekę zawierającą 30 fotografii. Wystawa zdjęć przesłanych do pleneru ma się odbyć w lutym 1974 r. w gdańskim Dworze Artusa. (c)

hrabia przepołowiony”; 10.45 A. Dworzak: Uwertura koncertowa; 11 Piosenki Pragi, Sofii i Budapesztu; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 „Krośtwo za centą” — opow. J. Przybysza; 12.30 Czas dobrych go spodarzy; 13 Muz. rozrywkowa; 13.35 „Drugi korytarz” — opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 „Ten sam rocznik” — reportaż; 14.45 Popularna muzyka baletowa; 15 Radioferie — siałomem po globusie; 15.40 Swojskie melodie; 15.50 Wiersze Z. Flisa; 16 Studio Młodych: „Człota”; 17.25 „Traktat o dżentelmenach” — cz. III fel.; 17.35 Pozn. 15-tka Radiowa; 17.50 Radioexpress; 18.05 Grajaca szafa; 18.40 Widnokrąg — „Radiolantaria”; 19 Studio Młodych: „Książka dla ciebie”; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysławowie”; 20 Sprawozd. dżw. z międzynarod. turnieju w koszykówce o Puchar Radia i TV; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Walce z oper Gounoda i R. Straussa; 21 Mały rekals — humoreski J. Wittlina; 21.15 Radiowa skrzynka muzyczna; 21.35 Radiowy przewodnik operowy; 22.30 Zespół „Dziwielatka”; 23 Kartki z muzycznego albumu; 23.40 Klasyki w stylu sweet.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Piosenki dla Tomasza; 9 „Dzień szakala” — odc. 32; 9 Pod egidą Dave Brubecka; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Partity J. S. Bacha gra Glenn Gould; 10 Piosenki L. A. Moczulskiego; 10.35 Dzień

jak co dzień; 11.45 „Lida Warak-sina” — odc. 2; 12.20 „Poranek” — gra zespół K. Sadowskiego; 12.25 Za kierownicą; 13 Na rzęsowskiej antenie; 13.10 Pocztówka dźwięk. z Paryża; 13.30 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kopaliński; 13.45 Wyprawy z literatury w posłonec; 16.05 „Pamięci Malcolm X” — gra i śpiewa El Babak; 16.15 Muzyczne spotkanie na szczycie; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Dzień szakala” — odc. 33; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pół żartem, pół serio; 17.50 Kronika jazzu i piosenki — rok 1965; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 W. A. Mozart — Divertimento Es-dur; 19.05 Baudelaire śpiewa; 19.20 Książka tygodnia — Ernest Hemingway; „Wyspy na Golf sztrumie”; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20 Korowód techniczny; 21.10 Fotoplastikon — Połowanie z kamerą; 21.30 Bossa nova na gitarze i smyczki; 21.45 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Świdorski; 21.50 Opera tygodnia — W. A. Mozart; „Czarodziejski flet”; 22.08 Śpiewa L. Prus; 22.15 Pow. w wyd. dżw.; „Popioły”; 22.45 Spotkanie na szczycie — Woather Report i zespół Herbie Hancocka; 23.15 Wszystkie polonezy Chopina; 23.50 Na dobranoc śpiewa Anita O'Day.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 13, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Dla młodych widzów — Teleferie — „Wesoly Roger” — film z serii „Przygody psa Huckleberry”; 9.15 Pierobki zimowy TDC, Waclaw Gasiowski „Rok

TEATRY

OPERA — próba generalna. MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Opowiesci lasu wiedeńskiego”. NOWY — g. 10 „Chłopcy z Placu Broni”; g. 19 „Giganci z gór”. MARCINEK — g. 11 i 17 „Bajki pana Bajki”. KABARET „TEY” — g. 22.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Winnietou w Dolinie Śmierci” (Jug. 11 I.), g. 17.30, 20 „Dramat zazdrości” (wl. 16 I.). KDF PAŁACOWE — g. 19 „W kregu zla” (fr.-wl. 16 I.). APOLLO — g. 11 seans zamkn., g. 15, 19 „W pustyni i w puszczy” (Pol. 7 I.). BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „El Dorado” (USA 14 I.). GONG — g. 10 seans zamkn., g. 12, 16, 18, 20 „Gang Olsena” (dun. 16 I.). GRUNWALD — g. 17 „Wielka włóczga” (fr. 14 I.), g. 19.30 „Trzeba zabić te miłość” (pol. 16 I.). GWIAZDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Był sobie łajdak” (USA 16 I.). MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Kes” (ang. 14 I.). MINIATURA — g. 15.30, 17.30 „Wódz Indian Tecumseh” (NRD 11 I.), g. 19.30 „Niebieski żołnierz” (USA 16 I.). OLIMPIA — g. 10, 12.30 „Powrót rewolwerowca” (USA 16 I.), g. 15, 17.30, 20 „Bullit” (USA 16 I.). OSIEDLE — g. 16 „Ucieczka King Konga” (jap. 11 I.), g. 19 „Piękność dnia” (fr. 18 I.). PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Po jedynek rewolwerowców” (USA 16 I.). PRZYJAŹŃ — g. 16, 19 „Kwiciarka” (koreań. 14 I.). RIALTO — g. 16, 18, 20 „Zbrodnika czy ofiara” (Jap. 18 I.). RUSZAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „El Dorado” (USA 14 I.). SCALA — g. 15.30, 18, 20.30 „Hubal” (pol. 11 I.). WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Nocny kowboj” (USA 18 I.). WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Bitwa w wawozie” (radz. 11 I.). WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Łobuz” (fr. 14 I.). WRZOS (Luboń) — nieczynne. WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Morderca samotnych kobiet” (NRD 13 I.). FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Białowieża”, „Wysięg Pokoju” cz. III, „Kaukaz”.

DZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 23; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349. Dabrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska. Starolecka 78 (dyżury nocne). Starokowskiego 11 (cała doba).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Sylne uwertury; 8.05 Studio Młodych: „U przyjaciół”; 8.10 Melodii stolic; 8.35 Muzyka rozrywkowa; 9.05 Śpiewa M. Koterbska; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Dla Was gramy i śpiewamy; 10.08 Muzyka po polsku; 10.30 „Na spotkanie dnia” — powt.; 10.40 Co słychać w świecie; 10.45 Kwadrans z Karem Gottem; 11 Z lubelskiej fonoteki muz.; 11.25 Refleksy; 11.30 „Nasi ulubieńcy”; 12.20 Melodie z regionu krakowskiego; 12.30 Koncert żywych; 12.50 Estrada młodych; 13.35 Radiowa dyskoteka — Onda Neve; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Radiowa dyskoteka — Jazz; 14.30 Sport to zdrowie; 15.05 Klub 78 — obrotów na minutę; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Radiowa dyskoteka — beat; 16.10 Muzyka i piosenka; 17 Studio Młodych: Radio-kurier...; 17.15 Teatr PR — Studio Współczesne; „Maja”; 17.41 Gra Eddie Calvert — trąbka; 17.50 Rytm. rynek, reklama; 18.05 Kwadrans dla Stenii Kozłowskiej; 18.20 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 18.35 Wirtuozi światowych estrad; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 Wędrowni muz. no kraju; 20.15 Muz. wizyty przyjaciół; 21 Koncert żywych; 21.30 Z księgarskiej ławy; 21.45 Sobotnia rewia taneczna; 23.10 Korrespondencja z zagranicy; 23.15 Sobotnia rewia taneczna — cz. II; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Koncert żywych od Polonii za granicą dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny Warszawsko-Mezowieckiego Ośrodka Radiowo-TV.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 Magazyn publicystyki naukowej; 8.55 Muzyka z archiwu; 9 Muzyka z taśm filmowej; 9.20 Muz. staropolska; 9.30 Wiersze i Rencansu z zabawkowych kancionalów; 9.40 Studio Młodych: „Przed nami start po indeks”; 10 Teatr PR: „Wice-

Start

do nowego życia

Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, to tradycyjnie czas zawierania związków małżeńskich. W Poznaniu, w dniach od 22 do 31 grudnia, na ślubnym kobiercu zamierzają stanąć 244 pary.

Większa część małżeństw została już zawarta w czasie minionych świąt. Wszystkie ceremonie zaślubin odbywają się w pięknych salach poznańskie go Ratusza.

Najwięcej par obłubieńców stanęło przed obliczem Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego dzielnicy Grunwald — gdzie zgłoszono 73 małżeństwa. Ze Starego Miasta było 63 par, z Wilczy 52, z Jeżyca 37, a z Nowego Miasta zaledwie 14 par. (tt)

sygnały czytelników

11 grudnia br. udałem się do Urzędu Gminy, oddalonego o moją miejscę zamieszkania o 10 km. Jestem rolnikiem, miałem tam do załatwienia kilka spraw. Przy okazji chciałem przedłużyć ważność książeczki zdrowia na rok 1974. Odmówiono mi, twierdząc, że teraz jeszcze nie wolno, dopiero w styczniu 1974 r. Czy to nie przesada — pyta pan Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Barzyńskiego 4 — przecież jestem rolnikiem, ziemi nie sprzedaje się tak z dnia na dzień. Po co więc ta obawa?

Ulice nasze znajdują się po prawej stronie Osiedla Warszawskiego, zrobiono u nas wykopy pod podziemne przejście, teren rozkopano, a my toniemy w kałużach, dziurach i błotnistej mazi. Dojdzie do szosy i autobusu jest prawie niemożliwe. Czy nie należałoby — przynajmniej prowizorycznie — rozłożyć kilkadziesiąt płytek chodnikowych — piszą mieszkańcy Łomżyńskiej, Nowogrodzkiej, Zambrrowskiej i Augustowskiej.

Zmiany w komunikacji

1. Od dnia 2 stycznia 1974 r. zostanie wyłączone ruch tramwajowy z pętli Zawady. W związku z tym: — „6-ka i 8-ka” zostaną skierowane do pętli Staroleka — Stomil, — „18-ka” będzie kursowała do pętli Staroleka — Dworzec, — „1-ka” będzie dojeżdżała do ronda Rataje i wracała ul. Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, — „12-ka” od ronda Rataje będzie wracała ul. Zamenhofa i Hetmańska, — bilety pracownicze wykupione na „1-kę lub 12-kę” między ul. Głogowską i Ratajami będą honorowane w wozach jednej i drugiej linii, — między rondem Rataje, a Podwalem tramwaje będą kursowały ruchem wahadlowym, — autobusy oznaczone symbolem T z Podwala zostaną przedłużone do ronda Rataje i nie będą się zatrzymywały między Ratajami i Podwalem. 2. Od dnia 2 stycznia 1974 r. do obsługi linii nr 63 zostaną skierowane autobusy przegubowe. Wprowadzenie tych autobusów łączyć się będzie z zmianą tras linii nr 63. Linia ta w zmienionym układzie zostanie skierowana od ul. Marceleskiej ul. Grochowską i Świerczewską (9128M)